

»Jeszcze ofiarniej będziemy budować nasz Plan 6-letni, naszą socjalistyczną wieś«

KRAJOWY ZJAZD KORESPONDENTÓW CHŁOPSKICH

Dwudniowe obrady w Warszawie — Rezolucja Zjazdu

W drugim dniu Krajowego Zjazdu Korespondentów Chłopskich toczyła się dyskusja nad referatem wicemarszałka R. Zambrowskiego oraz nad referatem red. M. Róg-Swiołka. W dyskusji zabralo głos 45 korespondentów.

Dyskusję podsumował premier J. Cyrankiewicz, dając jednocześnie szereg wytycznych dla przyszłej pracy korespondentów chłopskich.

J. Zieliński, robotnik rolny z PGR Krzeszów w pow. łaskim, woj. łódzkiego, korespondent „Robotnika Rolnego”, odczytał następnie tekst listu do Prezydenta RP. Bolesława Bierut.

Z kolei korespondentka „Chłopskiej Drogi” A. Pawlata, z gromady Lisiewicz, pow. łowickiego, odczytała zgłoszoną do prezydium zjazdu rezolucję.

W rezolucji czytamy m. in.:

„My, korespondenci chłopscy z całej Polski, zebrani na Ogólnokrajowym Zjeździe w naszej bohaterskiej Stolicy — w Warszawie, w imieniu całej polskiej wsi pracującej ślęmy braterskie pozdrowienia ludowi koreańskiemu, który od dwóch lat zmagając się ze zbrojnym najazdem amerykańskich imperialistów.

Przyłączamy swój głos do głosu milionów ludzi na całym świecie, aby niezwłocznie położyć kres wojnie bakteriologicznej, wprowadzić

bezwzględny zakaz broni masowej zagłady, a zbrodniarzy, którzy tę broń zastosowali, ukarać tak, jak ludzkość ukarała w Norymberdze ich hitlerowskich poprzedników.

Zatrzymani na Dalekim Wschodzie amerykańscy zbrodniarze próbują podpaść świat również i w Europie.

W imieniu pracujących chłopów polskich wyrażamy naszą solidarność z walką ludu francuskiego o uwolnienie Jacques Duclos, o wolność Francji i pokój.

Wraz z całym narodem polskim, wyrażamy naszą solidarność i poparcie dla walki NRD i ludu niemieckiego po obu stronach Elby, prowadzonej pod przewodnictwem SED i prezydenta Wilhelma Piecka o zjednoczenie na zasadach ustalonych w Poczdamie, o demokratyczne i pokojowe Niemcy, uznające granicę Odry i Nysy za rzeczywistą granicę pokoju i polsko-niemieckiej przyjaźni.

Oświadczamy, że **WSZYSTKIE NASZE SIŁY SKUPIMY POD SZTANDAREM WALKI O POKÓJ, POSTĘP I BRATERSTWO LUDÓW**, której przewodzą Wielki Zw. Radziecki i jego genialny wódz — Chórzący Pokoju — Józef Stalin.

Przyrzekamy, że idąc za wskazówkami naszego ukochanego Prezydenta Bolesława Bierut, jeszcze szybciej i jeszcze ofiarniej będziemy budować nasz plan 6-letni, naszą socjalistyczną wieś — aby kresy fundamenty naszej niepodległości, aby rosła w siłę nasza Ludowa Ojczyzna dla szczęścia ludu polskiego, dla umocnienia pokoju na całym świecie.

W czasie obrad zebrani wielokrotnie manifestowali na cześć sojuszu robotniczego — chłopskiego, na cześć władzy ludowej, na cześć PZPR i jej Przewodniczącego Prezydenta RP Bolesława Bierut.

Na zakończenie obrad premier J. Cyrankiewicz udekorował 8 wyróżniających się ofiarną pracą korespondentów chłopskich, odznaczonych przez Prezydenta RP Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: J. Sikora, b. robotnik awansowany na kierownika agencji pocztowo-telekomunikacyjnej w Runiewie pow. Lidzbarski — korespondent „Nowej Wsi”, Z. Jarosz, członek spółdzielni produkcyjnej Dąbrowka w pow. Sanok korespondentka „Woli Ludu”, „Zielonego Sztandaru” i „Gromady”, E. Suchera z gminy Potok w pow. Krasński — korespondent „Chłopskiej Drogi”, J. Horaszczuk, 5-hektarowy gospodarz z gromady Wyrki w pow.

Włodawa — korespondent „Gromady” oraz W. Patoka, listonosz wiejski z gromady Grabów Pomorski, pow. Kolobrzeg — korespondent „Gromady”.

Brązowe Krzyże Zasługi otrzymali: J. Głęb, członek spółdzielni produkcyjnej Zarzaryż w pow. Chodzież, H. Lamot, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej „Przełom” w Dębicy pow. Cieluchów oraz K. Nawara z gromady Pcin pow. Myślenice.

W godzinach popołudniowych uczestnicy Zjazdu spotkali się z robotnikami Zakładów Mechanicznych „Ursus”.

W imieniu załogi przemówił korespondent robotniczy, ślusarz M. Rechnio. „Załoga naszej fabryki — stwierdził m. in. mówca — z miesiąca na miesiąc wzmacnia produkcję, by dać wsi jak najwięcej traktorów, by zwiększyć jej mechanizację, by przyczynić się do zacieśnienia sojuszu robotniczo — chłopskiego”.

J. Jachacz, korespondent chłopski, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Pruszu k. Bydgoszczy, w odpowiedzi na serdeczne powitanie, oświadczył:

„Traktory wyprodukowane w naszym zakładzie — pomagają nam w podniesieniu kultury wsi polskiej, w uczynieniu z niej wsi socjalistycznej. Klasa robotnicza pomoże nam w podniesieniu pól, w lepszym i sprawniejszym zaopatrzeniu naszych braci robotników, w podniesieniu dobrobytu całego kraju”.

(Czytają na str. 4 wrażenia z sali obrad)



Pod hasłem „Majster podciąga plan” odbyła się w ub. sobotę w Hallu Mirowskiej w Warszawie wielka impreza, zorganizowana przez Warsz. Radę Zw. Zawodowych i Redakcję „Zycia”, w czasie której produjący majstrowie WZPO nr. 2, Żyrardowskich Zakładów Włókienniczych i MDM otrzymali wiele cennych nagród.

Na zdjęciu: majster z WZPO Kanigowski otrzymuje radiodobrotnik Agę z rąk przewodniczącego Okr. Zw. Zaw. Prac. Odzieżowych i Skórzanych Marcza.

Sesja Światowej Rady Pokoju rozpoczęła obrady w Berlinie

BERLIN (PAP). W związku z rozpoczęciem 1. bm. nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju, 30 czerwca odbyło się posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju.

W posiedzeniu wzięli m. in. udział: przewodniczący Biura SRP prof. F. Joliot — Curie, wiceprzewodniczący: P. Nenni (Włochy), G. d'Arbousier (Afryka), A. Fadiejew (ZSRR), prof. L. Infeld (Polska), prof. Kuo Mo-ko (Chiny), członkowie Biura: B. Flahlo (Brazylia), I. Erenburg (ZSRR), Y. Farge (Francja), J. Mukarowski (Czechosłowacja), J. Street (Australia), prof. dr. Friedrich (Niemcy), I. Blume (Belgia), M. Tichonow (ZSRR), prof. Hromadka (Czechosłowacja) oraz dr. Kizlew (Indie).

Niemiecki Komitet Obróńców Pokoju wystosował do członków Światowej Rady Pokoju, przybyłych do Berlina, oświadczenie powitalne, w którym Komitet dziękuje Radzie za ponowny wybór Berlina na miejsce obrad i zapewnia, że widzi w tym

dowód solidarności Światowej Rady Pokoju z walką narodu niemieckiego o pokój.

Zdajemy sobie sprawę — głosi oświadczenie — o doniosłości i niebezpieczeństwach ostatnich wydarzeń międzynarodowych, pod znakiem których zbieracie się w naszych murach.

Wyjazd delegacji polskiej

Delegacja polska na IV Sesję Światowej Rady Pokoju wyjechała do Berlina w składzie: prof. J. Dembowski — członek SRP i przewodniczący PKOP, red. Ostap-Dulski, członek SRP, prof. L. Infeld — wiceprzewodniczący SRP, wiceprzewodniczący PKOP, członkowie SRP: W. Kłosiewicz — przewodniczący CRZZ, L. Kruczkowski, J. Putrament — wiceprzewodniczący PKOP, dr Z. Wasilkowska — wiceprzewodnicząca ZG LK; członkowie PKOP: prof. L. Hirsfeld, prof. S. Piękowski, J. Iwaszkiewicz, ks. Z. Pasternak i J. Ozga-Michałski — przewodniczący ZSCH.

Wyjeżdżając do Berlina delegacja zęgnali na Dworcu Głównym w Warszawie przedstawicieli WRZZ, delegacje stołecznych zakładów pracy oraz liczni mieszkańcy stolicy.

W imieniu ludu pracującego Warszawy przewodniczący WRZZ — S. Ogrodowczyk — prosił delegatów, by przekazali sesji Światowej Rady Pokoju życzenia owocnych obrad i wyraz głębokich uczuć solidarności narodu polskiego ze wszystkimi narodami walczącymi o pokój na świecie.

W imieniu delegacji PKOP J. Putrament zapewnił ludność Warszawy, że delegacja wypełni zadania, jakie przed nią postawił naród.

Płyta pamiątkowa ku czci bojowników PPR

Klasa robotnicza Częstochowy uczciła pamięć 12 bojowników b. KPP-owców, którzy podczas wojny, jako członkowie PPR, polegli w walce z hitlerowskim okupantem. Na Pl. Obróńców Stalingradu odsłonięto płytę pamiątkową Uroczystość zgromadziła kilkutyśięlną rzeszę mieszkańców Częstochowy.

Ludność Niemiec zach. domaga się traktatu pokojowego

BERLIN (PAP). Załoga stalowni „AEG Nuernberg” uchwaliła na wiecu i przelała do deputowanych Bundestagu w Bonn rezolucję, w której domaga się unieważnienia „układu ogólnego” i zawarcia zamiast niego traktatu pokojowego z Niemcami.

Mieszkańcy Bodlingen, Bielefeld i Akwizgranu wystali do bönńskiego Bundestagu szereg depezy protestacyjnych.

„Wolność dla Duclos” Manifestacje ludu francuskiego

PARYŻ (PAP). „Humanité” donosi, że w całym kraju wzmacnia się akcja w obronie Duclos, Stila i innych uwiecznionych patriotów. Robotnicy fabryki Marrel w St. Etienne wysłali do Pinay'a rezolucję. Na linii Caen-Paryż i Caen-Cherbourg kolejczarze umieszcili w wagonach wielkie napisy: „Wolność dla Duclos”.

Groźby — bestialstwa — barbarzyńskie prowokacje nie złamią woli walki narodu koreańskiego

PEKIN (PAP). Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna ogłosiła komentarz na temat zbombardowania przez lotnictwo amerykańskie największych koreańskich elektrowni znajdujących się daleko na zapleczu frontu i dostarczających prądu wyłącznie ludności cywilnej.

Amerkańscy pralci powietrzni — stwierdza Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna — zbombardowali w bestialski sposób elektrownie wodne na rzekach Jalużian, Czangczang, Puczhanżian i Hoehanzhan, a m. in. również największą spośród latniejących w Azji elektrownię Suhe. Elektrownie te zaopatrywały w prąd wyłącznie ludność cywilną. Dlatego też należy stwierdzić, że zbombardowanie tych słowni stanowi nową barbarzyńską zbrodnię międzynarodową, której celem jest próba złamania woli walki narodu koreańskiego o wolność i niezależność.

Ta nowa zbrodnia agresorów — stwierdza Centralna Koreańska Agencja Telegraficzna — powoduje w bezpośrednim związku ze stanowiskiem delatorki amerykańskiej

przewodzącej w Panmunzjonie rokowania w sprawie rozejmu w Korei: Amerykanie chcą przedłużyć rokowania w nieskończoność, nie mając dość odwagi na to, aby jawnie zerwać rozmowy.

W zakończeniu Centr. Agencja stwierdza, iż dwa lata wojny w Korei dowiodły, że ani przy pomocy groźb i prowokacji podczas rokowań, ani przy pomocy bestialstw i barbarzyńskich prowokacji poza salą obrad, jak np. bombardowanie obiektów cywilnych, a m. in. elektrowni w Korei północnej — imperialistom amerykańskim nie uda się złamać woli walki narodu koreańskiego o wolność, niezależność i pokój. Naród koreański jest pełen niezłomnej wiary, że w walce o swą słuszną sprawę odnieśli ostateczne zwycięstwo.

W 500 rocznicę urodzin Leonarda da Vinci Uroczysta akademicka w Warszawie

30 czerwca w sali Muzeum Narodowego w Warszawie odbyła się uroczysta akademicka ku czci Leonarda da Vinci, zorganizowana przez Komitet Obchodu 500 rocznicy jego urodzin.

Na uroczystości, która zgromadziła liczne rzesze przedstawicieli świata kulturowego i organizacji społecznych, przybyli: min. kultury i sztuki S. Dybowski, wicemin. Wł. Sokorski, kierownik Wydz. Kultury KC PZPR — P. Hofman, przedstawiciele PAN oraz PKOP.

W akademii wzięła również udział bawiąca w Warszawie delegacja Włoskiego Komitetu Obchodu 500 rocznicy urodzin da Vinci: M. Fabiani oraz dr G. Genzini. Obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, akredytowani w Warszawie.

Po zagajeniu akademii przez prof. Michałowskiego, referat o Leonardzie da Vinci wygłosił dyrektor Państw.

Instytutu Sztuki prof. U. W. J. Staryński, który powiedział m. in.:

W wielkich postaciach epoki Odrodzenia, a w szczególności w osobie Leonarda da Vinci widziemy drogowskazy zwycięskiego pochodmu myśli ludzkiej zmierzającej do kształtowania coraz wyższych form życia zbiorowego, do naukowego poznania rzeczywistości, do umocnienia rozumnej władzy człowieka nad żywiołami natury. Przeciw siłom ciemnoty i zagłady podnosi się wolny głos narodów młujących pokój, pragnących utrzymać i rozwinąć wielkolewstwo doświadczenia ludzkości, co w ojczyźnie Leonarda da Vinci i na całym świecie godne jest reprezentowania wspaniałego dziedzictwa humanistycznej kultury.

Następnie zabrał głos członek Komitetu Obchodu — J. Iwaszkiewicz.

„Dzisiejsze społeczeństwa winne są Leonardowi nie tylko pamięć — powiedział m. in. Iwaszkiewicz — nie tylko cześć, winne mu zrozumienie. W hołdach naszym dla wielkiego człowieka, w hołdach nie chłodnych i oficjalnych — lecz przenikniętych zapalem, odwzajemniamy mu się obryzmą miłości. Dzisiaj Leonardo nie mógłby powiedzieć, że „należy tylko do siebie bo jest samotny”. Dzisiaj Leonardo jest własnością całej postępowej ludzkości”.

W imieniu Włoskiego Komitetu Obchodu 500 rocznicy urodzin Leonarda da Vinci, przemawiał Mario Fabiani.

Mówiąc o nieudzieleniu wizę przez rząd włoski przedstawicielom szeregu krajów na Międzynarodowy Kongres badań naukowych nad Leonardem da Vinci we Florencji, Pizie i Sienie Fabiani stwierdził:

Mamy nadzieję, że będziemy mogli zorganizować w najbliższych miesiącach Kongres, który przygotowaliśmy

z takim zapalem. Uczynimy wszystko, by Kongres się odbył. Wiemy, że działając w ten sposób wnosimy wkład w sprawę pokoju, którego pragną wszystkie narody, a my musimy bronić jej za wszelką cenę.

Dziękujemy za zaproszenie na uroczystości. Tu, w naszym kraju coraz bardziej rozumiemy znaczenie nowej drogi, po której kroczy klasa robotnicza. To właśnie klasa robotnicza pod przewodnictwem Partii nie tylko uwolniła naród od kapitalistycznego wyzysku i otworzyła mu perspektywę niekończącego się rozwoju ekonomicznego, lecz również przekreśliła granicę, jakie rządy reakcyjne stawiały wobec nauki, sztuki i kultury. To właśnie klasa robotnicza zapewniła całemu narodowi środki i warunki niezbędne dla kroczenia drogą postępu, w imię dobra ludzkości, w imię jej dobrobytu materialnego i moralnego, w imię szczęścia przyszłych pokoleń.

Na zakończenie części oficjalnej Akademii min. Dybowski dokonał odtworzenia urzędowej w związku z obchodem wystawy, obrazującej twórczość Leonarda da Vinci.

Jak nazwać plac MDM?

Z całej Polski przysyłały czytelnicy „Życia Warszawy” projekty nazw dla Głównego Placu MDM. Wczoraj otrzymaliśmy m. in. listy od czytelników z Katowic, Legnicy, Nowego Sącza, Augustowa i Koszalina. W ciągu trzech dni trwania naszej nowej ankiety otrzymaliśmy już 297 odpowiedzi.

Przypominamy, że projekty nazw dla Placu MDM można nadsyłać do 10 lipca włącznie na adres: „Życie Warszawy”, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Na kopercie lub pocztówce prosimy zaznaczyć: (Plac MDM).

Wśród uczestników ankiety rozdzielone będą nasrody pamiątkowe. (dar.)

Setki nowych izb mieszkalnych dla świata pracy 22 lipca — pierwszy cement z »Wierzbicy« Dalsze zobowiązania pracowników PGR i POM

We współzawodnictwie o osiągnięcie jak najlepszych wyników produkcyjnych dla uczczenia Święta 22 Lipca, masowy udział biorą robotnicy budowlani i załogi przemysłu budowlanego. Realizacja ich postanowień przyniesie przedterminowe oddanie do użytku ludzkiej pracy wielu mieszkań, przyspieszenie tempa prac przy budowie obiektów przemysłowych oraz dodatkową produkcję cementu, segły itp. Wzrasta również ilość zobowiązań podejmowanych przez chłopów, pracowników PGR i POM.

Do Czynu Lipcowego w przedsiębiorstwach budowlanych Łódzkiej woj. łódzkiej stanęło już 3 tys. robotników, majstrów, techników i inżynierów. Podjęli oni dotychczas zobowiązania łącznej wartości ponad 2 mil. zł, postanawiając skrócić terminy wykonania robót, usprawnić organizację pracy i wykorzystanie sprzętu na budowach, wzmocnić walkę o oszczędność materiałów i podnieść dyscyplinę pracy. Zobowiązania załóg

łódzkiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego przysporzą państwu dodatkowo oszczędność 1.051 tys. zł.

Pracownicy Zarz. Budowlanego Nr 1 w Radomiu, budowniczowie osiedli robotniczych w dzielnicach Obozisko i Planty postanowili oddać przed terminem 352 izby mieszkalne.

Murarze, zbrojarze, betoniarze, cieśle, robotnicy montażu, pracujący przy budowie cementowni „Wierzbica” postanowili oddać 22 lipca pierwsze worki cementu dla rosnących w całym kraju fabryk, domów i szkół. Dotychczas wartość zobowiązań przekracza już sumę 1200 tys. zł.

Załogi cementowni opolskich — m. in. cementowni „Gronowice”, „Odra” i „Bolków” postanowiły wyprodukować dodatkowo ponad 3100 ton cementu i klinieru.

Robotnicy cegielni „Wólki” w pow. gdańskim zobowiązali się wyprodukować dla wielkich budowl socjalizmu w miesiącach czerwcu i lipcu 500 tys. cegieł ponad plan.

460 gromad

w woj. szczecińskim

Masowo włączają się do Czynu Lipcowego pracujący chłop wsi szczecińskiej. Według niepełnych jeszcze danych, do 27 czerwca zobowiązania produkcyjne, dotyczące głównie skrócenia okresu żniw i omlotów, wykonania podorywek i siewów poplonów oraz terminowego i ponadplanowego wywiązania się z obowiązków wobec państwa, podjęło już prawie 460 gromad i spółdzielni.

Nauka radziecka wykorzystuje siły przyrody dla dobra narodu i całej ludzkości

MOSKWA (PAP). Na łamach dziennika „Izwestia” ukazał się artykuł prezesa Akademii Nauk ZSRR — A. Niesmiejjanowa pt. „Nauka wielonarodowego państwa radzieckiego”.

Autor stwierdza m. in., że uczeni radziecy, współpracując twórczo z pracownikami produkcji, zajęci są konstruktywną pracą pokojową — z budowaniem materialno-technicznej bazy społeczeństwa komunistycznego.

Wykorzystanie energii atomowej, radiotechniki, elektrotechniki — pisze Niesmiejjanow — otwiera nieograniczone możliwości stałego doskonalenia i intensyfikacji wszystkich procesów produkcji. Wzrost wydajności pracy na bazie postępu technicznego umożliwi stworzenie obfitości dóbr dla maksymalnego zaspokożenia stale wzrastających potrzeb materialnych i kulturalnych mas pracujących oraz dla dalsze-

go wzrostu stopy życiowej narodu. Prowadzone są z ogromnym rozmachem poszukiwania nowych bogactw naturalnych, związane z racjonalnym rozmieszczeniem i wykorzystaniem sił wytwórczych. Dzięki stosowaniu nowoczesnych metod badań geofizycznych oraz dzięki osiągnięciom paleontologii, uczeni radziecy odkrywają we wnętrzu ziemi niewyczerpane zapasy kopalin. Nowe pokłady rudy żelaznej, nowe złoża węgla, pola naftowe, pokłady rud metali nieżelaznych itp. dostarczają surowców wszystkim gałęziom potężnego przemysłu radzieckiego.

Cała armia uczonych radzieckich pracuje nad ujarzmeniem i przeobrażeniem przyrody, nad podporządkowaniem żywiołowych sił przyrody człowiekowi oraz nad wciągnięciem ich do służby narodu i całej ludzkości.

Majstrowie podciągnęli plan na WZPO

30 czerwca Warszawskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego Nr 2 objęte naszą akcją „Majster podciąga plan” wykonały z nadwyżką plan czerwcowy co przyczyniło się do wykonania przez fabrykę planu za II kwartał.

Żołnierze ustawili setki namiotów złotych

W ub. sobotę i niedzielę żołnierze jednostek warszawskich pomagali przy budowie młosteczek złotych na Grochowie i Rakowie. M. in. w młosteczku na Rakowie żołnierze ustawili 677 namiotów, na Grochowie 120 namiotów.

Władze okupacyjne Trzonni

»Wskrzyszają« I.G. Farben

BERLIN (PAP). Władze okupacyjne w Niemczech zach. zezwoliły na wolną sprzedaż akcji największego zachodnio - niemieckiego koncernu chemicznego „I. G. Farbenindustrie”. Stanowi to jawne naruszenie postanowień układu poczdamskiego w sprawie demilitaryzacji i denazyfikacji Niemiec.

Za zgodą amerykańskich, brytyjskich i francuskich władz okupacyjnych, ten największy koncern zbrojeniowy Niemiec hitlerowskich został „rehabilitowany”, a właściciele koncernu, którzy inspirowali hitlerowską agresję korzystając obecnie z pełni praw.

Koncern „I. G. Farbenindustrie” produkował w czasie wojny 84 proc. wszystkich materiałów wybuchowych używanych przez armię hitlerowską oraz 70 proc. prochu strzelniczego.

Przeciwko układowi ogólnemu i polityce wojny

Protesty robotników w Niemczech Zach.

BERLIN (PAP). Ludność Niemiec zachodnich w dalszym ciągu ostro protestuje przeciwko antyrobotniczej polityce Fettego, przewodniczącego zachodnio-niemieckich związków zawodowych (DGB).

Obłęd Fettego dana Adenauera, że zmusił on klasę robotniczą do zaprzestania akcji protestacyjnej przeciwko antydemokratycznej i wojennej polityce kanclerza, wywołała głębokie oburzenie niemieckiego świata pracy.

Pracownicy związków DGB na wlecu w Herne uchwaliли rezolucję,

Robotnicy austriaccy

opuszczają szeregi

partii socjalistycznej

WIEDEN (PAP). Wśród szeregowych członków Austriackiej Partii Socjalistycznej daje się zauważyć wzrost niezadowolenia w związku z popieraniem przez prawicowe kierownictwo tej partii politykę przygotowań wojennych, która prowadzi do wzrostu drożyzny.

To niezadowolenie znajduje wyraz w masowym opuszczaniu szeregów partii przez robotników.

Według danych ogłoszonych przez dzienniki demokratyczne w ciągu ub. roku przeszło 100 tys. członków opuściło szeregi Austriackiej Partii Socjalistycznej.

Wiele spośród nich, które opuściły szeregi Austriackiej Partii Socjalistycznej, wstąpiło do Austriackiej Partii Komunistycznej albo do Socjalistycznej Partii Robotniczej.

Przeciwko restauracji faszyzmu i monarchii

Naród włoski podnosi sztandar walki o wolność i pokój

Apel KC KP Włoch

RZYM (PAP). Plenum KC Włoskiej Partii Komunistycznej powzięło rezolucję, w której swraca uwagę Włochów na powagę obecnej sytuacji i na niebezpieczeństwo, jakie sagrała ustrojowi demokratycznemu i pokojowi we Włoszech.

Walka o niezawisłość narodową i pokój — stwierdza rezolucja — walka o położenie kresu obecnej okupacji części naszego terytorium, o powrót do włoskiej polityki zagranicznej, mogącej uratować Włochy przed użyczeniem i wojną w imię obcych interesów — jest w obecnej sytuacji podstawowym obowiązkiem wszystkich Włochów.

We Włoszech dojrzewa plan reakcyjny kół burżuazyjnych, smierzących do silkwidowania politycznego ustroju demokracji, który powstał w wyniku zwycięstwa ludu nad faszyzmem i nad obcym zaborem i który zmalał

swój wyraz w konstytucji republikańskiej.

Z jednej strony reakcyjne grupy obywateli i przemysłowców, w sojuszu z niedobitkami faszyzmu, usiłują stworzyć nowy ruch faszyzowski i dają otwarcie do restauracji monarchii. Z drugiej zaś strony partia rządząca, uciekając się do podstępnych i dywersyjnych metod, bezwzględnie wysuwa program stopniowego zniesienia swobód konstytucyjnych i dąży do ich unicestwienia. Popierana przez obcych imperialistów i przez klerikalizm, który jest naturalnym wrogiem wszelkich swobód i postępu, partia chrz. dem. chce stworzyć prawdziwie totalitarny reżim klerkalny. W tym celu grozi ona wydaniem ustaw nadzwyczajnych, pragnie ograniczyć prawa zw. zaw., zniesić wolność prasy, propagandy, zrzeszania się itd. W tym też celu partia chrześcijańsko-demokratyczna chciałaby przeprowadzić przyszłe wybory na podstawie oszukańczej ordynacji wyborczej, podobnej do tych, którymi posługiwał się faszyzm. W istocie rzeczy cele rządu klerkalnego i ruchu zmierzającego do restauracji faszyzmu i monarchii są całkowicie zbliżone i mają jawne reakcyjne charakter.

Dlatego należy znowu podnieść wielki sztandar walki o wolność. Nie może to być walka jednej partii lub jednej klasy. Jest to walka wszystkich obywateli, komunistów, socjalistów, liberałów, socjaldemokratów, wierzących i niewierzących, tych, którzy nie zapomniał, w jaką otchłań zepchnął Włochy totalizm faszyzowski i którzy zdają sobie sprawę, że do takiej samej katastrofy może doprowadzić kraj totalizm klerkalny.

Podstawy polityczne, ustanowione przez konstytucję z 1947 r., nie mogą być ani obalone, ani osłabione;

powinny one służyć narodowi, aby mógł kontynuować swój marsz naprzód po drodze wolności i postępu. Ostatnie wybory samorządowe wykazały raz jeszcze, że naród w coraz większym stopniu nie chce tolerować zgrubienia chładek i ich sojuszników.

Komitet Centralny wzywa do utworzenia szerokiego frontu walki o ocalenie wolności i pokoju, walki przeciwko restauracji faszyzmu i monarchii, przeciwko totalizmowi klerkalnemu, w obronie konstytucji republikańskiej.

„Komitet Centralny Partii — stwierdza w zakończeniu rezolucji — jest przekonany, że w imię ocalenia wolności i pokoju może sjelecić się i współpracować z każdym i z każdą grupą Włochów, i że jednocześnie i współpraca mogą i powinny zapoczątkować nowy okres pokojowego, demokratycznego rozwoju społeczeństwa włoskiego”.

Przemysł obuwniczy, odzieżowy — 6 dalszych kopali wykonały przed terminem plan półroczny

Centralny Zarz. Przemysłu Obuwniczego zameldował o wykonaniu 28 ub. m. planu produkcji na I półrocze br. według wartości, zaś w dniu następnym według ilości.

28 czerwca br. zameldował o całkowitym zrealizowaniu zadań półrocznych przez podległe mu zakłady Centralny Zarz. Przemysłu Odzieżowego. Przemysł odzieżowy wykonał plan nie tylko pod względem ilości i wartości, lecz także asortymentu.

O przedterminowym wykonaniu zadań półrocznych donosiła również załoga Górnich Zakładów Rozsarniczych. Załoga Zakładów Rozsarniczych w Gorzowie po wykonaniu planu półrocznego wezwała do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planów rocznych produkcji wszystkie rozszarnie w kraju, przy czym termin wykonania swego planu rocznego ustalili robotnicy na 10 grudnia br.

Jeszcze przed 28 ub. m. zadania pierw

szego półrocza br. wykonały dalsze kopalnie przemysłu węglowego: „Jawka”, „Modrzejów”, „Jawka”, „Cielad”, „Andaluzja” i „Zabrze-Wschód”.

Projekt ustawy o prawie autorskim

Obrady Komisji Sejmowej

30 czerwca odbyło się pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego Komisji Kultury i Sztuki oraz Przewodniczącego Regulaminowej Przedmiotem obrady projekt ustawy o prawie autorskim.

Po dyskusji członkowie Komisji postanowili powołać ze swego grona 5-osobową podkomisję celem opracowania projektu ustawy o prawie autorskim. Podkomisja przedstawi projekt plenium Komisji Kultury i Sztuki oraz Prawniczej i Regulaminowej.

Głosząc hasło: „pokój oparty na sile” władze USA wkroczyły na drogę Hitlera

Przemówienie J. Malika w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). Przemawiając na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, przedstawiciel ZSRR, J. Malik podkreślił, że delegat amerykański, Gross zażądał stanowisko wyraźnie prowokacyjne podczas dyskusji nad projektem rezolucji radzieckiej, wzywającej wszystkie państwa, które dotychczas tego nie uczyniły, do podpisania i ratyfikowania Protokołu Genewskiego, zakazującego używania broni chemicznej i bakteriologicznej.

Podczas całej dyskusji — oświadczył Malik — delegat amerykański usiłował pomniejszyć znaczenie Protokołu Genewskiego. Jednak podczas głosowania nad projektem rezolucji radzieckiej Gross licząc się ze światową opinią publiczną nie zdecydował się wystąpić jawnie przeciwko rezolucji radzieckiej i wstrzymał się od głosu.

Stanowi to jeszcze jeden dowód, że Protokół Genewski jest ważnym układem międzynarodowym. Narody świata uważają że Protokół Ge-

nowski w znacznym stopniu zapobiegał, zapobiega i będzie zapobiegał używaniu przez agresorów broni chemicznej i bakteriologicznej.

Pan Gross — oświadczył dalej Malik — stwierdził oficjalnie na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, że założeniem polityki St. Zjednoczonych jest „pokój oparty na sile”. Należy przypomnieć, że było to hasło Hitlera i wszystkich faszyzowskich agresorów. Amerykańskie koła rządzące wkroczyły na drogę Hitlera, nie powinny one jednak zapominać, że jest to droga bardzo niebezpieczna.

Chciałbym także zwrócić uwagę — powiedział Malik — na przemówienie delegata brazylijskiego, który stwier-

dził, że wszelka akcja zmierzająca do utrwalenia pokoju „służy celom propagandy radzieckiej”. Nie jest to hasło. Wszelka akcja, zmierzająca do utrwalenia pokoju, służy interesom międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Jeżeli delegat brazylijski chciał przez to powiedzieć, że akcja taka odpowiada interesom Zw. Ładzieckiego i narodu radzieckiego, to nie pozostaje nic innego jak stwierdzić, że akcja taka odpowiada jawnie i szczerze interesom narodu brazylijskiego oraz interesom wszystkich narodów świata.

Akacja taka jest sprzeczna tylko z interesami tych, którzy operują swą politykę na sile — oświadczył w zakończeniu J. Malik. — Imi — na sprzeczna tylko z interesami Amerykańskich kół rządzących, nie — jak to stwierdził oficjalnie pan Gross — operują swą polityką na sile.

ZE SPORTU

Ciężarowcy ustanawiają 5 rekordów Polski

5 rekordów Polski

Kadra narodowa ciężarowców, która obecnie przebywa na obozie treningowym w AWF osiąga coraz lepsze wyniki.

Na ostatnich zawodach kontrolnych ustanowiono 5 rekordów Polski.

W wadze koguciej Dziedzic osiągnął w trójbój 245 kg. Poza konkursem Dziedzic osiągnął ostateczne minimum olimpijskie wynikiem 250 kg. W poszczególnych konkurencjach uzyskał on: w wyciskaniu — 72,5 kg, w rwanie — 80 kg., (wyprzedzając swój rekord Polski) i w podrzucie — 92,5 kg.

W wadze półciężkiej Skowronek uzyskał w trójbój 267,5 kg. Do minimum zabrakło mu 12,5 kg. Na treningach Skowronek osiągał kilkakrotnie ostateczne minimum olimpijskie.

Sigala w wadze lekkiej wynikiem 285 kg. ustanowił nowy rekord Polski w trójbój olimpijskim poprawiając

Z boisk zagranicznych

poprzedni, należący również do niego rekord o 5 kg. Sigala poprawił rekord w rwanie o 2 kg. wynikiem 90 kg, i podrzucie o 1 kg. — 120 kg.

Nowy rekord Polski w trójbój lepszy o 7,5 kg. od poprzedniego ustanowił również Białas (w. półciężka), uzyskując 327,5 kg.

Wyniki poszczególnych konkurencji trójbój: w wyciskaniu — 92,5 kg. (wyprzedzając rekord krajowego), w rwanie — 105,300 (nowy rekord Polski lepszy od poprzedniego o 2,5 kg.) i w podrzucie — 130 kg. (wyprzedzając rekord).

W wadze półciężkiej Skowronek uzyskał w trójbój 267,5 kg. Do minimum zabrakło mu 12,5 kg. Na treningach Skowronek osiągał kilkakrotnie ostateczne minimum olimpijskie.

Sigala w wadze lekkiej wynikiem 285 kg. ustanowił nowy rekord Polski w trójbój olimpijskim poprawiając

Zakończenie mistrzostw Warszawy w tenisie

30 ub. m. zakończone zostały tenisowe mistrzostwa Warszawy. W ostatnim dniu mistrzostw rozegrano spotkanie w grze mieszanej.

Para Gilkiewicz — Olejnikowski pokonała parę Ginterowa — Romanuk 6:3, 6:1.

Mistrzostwo Warszawy w grze pojedynczej kobiet, zdobyła Ostaszewska pokonawszy Rudowską nie stanęła wskutek kontuzji do spotkania finałowego.

paryżystyczny „oplekunowie”

Tygodnik amerykański „Life”, osławiony organ podżegaczy wojennych w USA, drukuje od pewnego czasu serię artykułów pod pretensjonalnym tytułem „Tito Speaks” (Mówi Tito). Jest to coś w rodzaju autobiografii faszyzowskiego dyktatora Jugosławii, napisanej prymitywnym stylem i ozdobionej szeregiem błędnych zdjęć. Londyński konserwatywny „Daily Telegraph” poświęcił ostatnio „zasadniczy” artykuł Tito, zachwalając jego reżym. W tym chorze komplemencie nie zabrakło głosu BBC, który reklamując Tito zagapował się i oświadczył: „Jugosławia jest nadal krajem komunistycznym”.

To bzdurne kłamstwo potrzebne jest propagandzie imperialistycznej, by zamaskować fakt całkowitego podporządkowania Tito dyktatowi amerykańskiemu i przekształcenia Jugosławii w podrzędną surowcową kolonię USA. Faktów tych nie można jednak ani ukryć, ani owinać w bańkę frazesów.

Zdrada Tito doprowadziła bowiem do tego, że faszyzowana w szybkim tempie Jugosławia włączona została do agresywnego spisku atlantyckiego. Dla zachowania pozorów pominięto podpisanie formalnego układu w tej sprawie, lecz tajne porozumienia Tito z Waszyngtonem dały ten sam wynik. Tito w Jugosławii korzysta od kilku lat z „pomocy” amerykańskiej, i dobrze wiadomo, że oznacza to włączenie armii jugosłowiańskiej i bogactw naturalnych tego kraju do amerykańskich przygotowań wojennych. Tito w Jugosławii

wia na rozkaz USA, chętnie wykonany przez bełgradzkie renegaty, weszła w kontakt z faszyzmem greckim i tureckim, otrzymując określone zadania agresywne na Półwyspie Bałkańskim. Na forum ONZ Tito w Jugosławii „doszukiwała” o „większość” amerykańskiej, głosząc cynicznie za imperialistycznym wnikaniem morderców Korei.

Ostatnio — stosownie do najnowszych wytycznych Waszyngtonu — Tito nawiązał „przyjazny kontakt” z Adenauerem. Dziennik bełgradzki „Republika” zaczął druk pamiętniki znanego zbrodniarza wojennego, gen. Guderiana. A oficjalny organ Tito „Politika” ośmielił się nazwać nasze ziemie zachodnie „anektowanymi przez Polaków obwodami wschodnimi”. Rzeszy, przyjaźnie pouczając hitlerowców z Trizonii, że mogą oni „odyszykać” te tereny „jedynie na drodze wojny przeciw ZSRR”.

BEZDANIEJNA nędza: nie tylko zażół, ale gwałtowny proces uwstecznienia całej gospodarki narodowej; niewola ekonomiczna i polityczna, narzucająca krajowi politykę sprzeczną jakakolwiek z interesami narodowymi Jugosławii — oto skutki sławetnego „titoizmu”, który wyciska „Głos Ameryki” jeszcze dziś głośniejąc krajom demokracji ludowej, nie wyłączaając Polski. Oto czym chcieliby uszczęśliwić nas „dobrodzieje” kapitalistyczni: losem kolonii USA, o której granicach decyzyje zapadałyby podczas konferencji w Bonn przy udziale Adenauera i Achesona, Mc Cloy i Kalsera, Guderiana i Kruppa, tudzież innych „przyjaciół” tegoż autokraty.

Wobec czujności i dalekowzroczności międzynarodowego ruchu robotniczego wszystkie te zbrojne zamary kapitalistycznych uszczęśliwaczy skreśliły kark. Przed 4 laty Biuro Informacyjne partii komunistycznych i robotniczych powzięło historyczną uchwałę, demaskującą zdradę klki titowskiej i zawierającą głęboką analizę skutków tej zdrady. W szczególności uchwała ta przewidywała, że „Jugosławia wyrośli się w swą republikę burżuazyjną, że utraci swą niepodległość, przekształci się w kolonię państw imperialistycznych”. Czytając dziś, z perspektywą 4 lat, te słowa, podziwiamy ich trafność i nieomyślność prognozy, opartej na marksistowsko-leninowskiej analizie.

Uchwała Biura Informacyjnego była wyrokiem śmierci politycznej dla Tito. Rankowicz i innych członków bandy bełgradzkiej. Parafrazując znane przysłowie o „umarłych, którzy szybko jadą” — można powiedzieć, że „titołowy szybko jadą”. Minęły zaledwie 4 lata, a już ten krótki okres wystarczył, by klika bełgradzka stoczyła się na samo dno upadlenia i zdrady.

Prawda: banda titowskich judaszów wtargnęła naród jugosłowiański w otchłań kryzysu, nędzy i przygotowań wojennych. Ale naród Jugosławii nie pogodził się z tą katastrofą, nie skapitulował. Nawet burżuazyjni przyjaciele Tito przyznają, że w Jugosławii narastają sily ludowe, zdecydowane obalić dyktatora Tito i wyzwolić kraj spod jarzma „gauliterów” imperializmu amerykańskiego.

Tym razem chyba się nie obraża

„rewizjonistyczne pretensje niemieckie wysuwane są gwałtownie przez rząd Niemiec zachodnich, który się znajduje w ręku rzymskich katolików i który papież Watykan”.

Polonia (amerykańska-dop. red.) jak to dobrze wiadomo, trzymał się w bezwzględnej dyscyplinie politycznej, którym na nie Stano Zjednoczonych Niemcy i ich pomocnicy Ajntn (Irlandczy — dop. red.) Dlatego ani Polonia, ani prasa polska nie mogą sobie pozwolić na bardziej stanowcze wystąpienie w sprawie obrony zachodnich granic Polski, ponieważ byłoby to wystąpienie przeciwko miejscowej władzy „duchojowej” i przeciwko papieżowi, który zdecydowanie broni interesów Niemiec, zwłaszczą tych Niemiec, które idą w ślady hitlerowskie.

Wprawdzie i w prasie polskiej pojawiają się artykuły „antyniemieckie”, ale są to ślabkiśkie upiory ludzi, którzy uważają, że przeciw trzeba tych granie niemieckich Polski jakichś bronić, a nie czuć się za strachu, co na to tytuł po dyktatorsku rządzącego Polni niemiecko irlandzka admirał strasza rzymskiego kościoła. Pół wilec opóinkonno o Niemcach, do wem nie wspominając, że w Rumunii gwałtowną kampanię przeciwko grancom zachodnim Poln prowadzi nie kto inny, nie rzymsko-katolicki, że w tej polskiej akcji sekunduje młody Niemcy mają gorące ogrodniki w ojcu świętym, którego ani młotek dla Niemców nie pchnął zmniejszyć nawet bestialstwa mordy milionów ludzi, a w tym dźwiękach tysięcy kapłanów rzymsko-katolickich z tych krajów, które przez Niemców w czasie wojny zostały zajęte.

Zacytowaliśmy głos emigracji antykomunistycznej, nawiązując do Amerycy. Tym razem panna od na granic (i w kraju, a powiadają na nas nie obraża.

Titowcy szybko jadą...

PUBLICYSTA angielski, Aleksander Werth znany jest z sympatii protitłowskich. Tym bardziej wyraża swoje jest świadectwo, wydrukowane ostatnio w tygodniku laboryzystowskim „New Statesman and Nation”.

„Gdy niedawno znowu znalazłem się w Jugosławii, stwierdziłem fatalne niepowodzenia na odcinku realizacji planu gospodarczego, przesłanającego nędzę ludności, narastające wrzenie wśród klasy robotniczej i pracującego chłopstwa”.

W tych słowach Wertha nie ma krzyty przesady. Słowa te znajdują potwierdzenie nawet w oficjalnych danych titowskiego rządu. Zgodnie z tymi danymi, bezrobocie stało się obecnie w Jugosławii zjawiskiem masowym, i na skutek zamykania przedsiębiorstw przemysłu pokojowego jeszcze w bieżącym roku utraci pracę ponad 500 tysięcy osób. Zgodnie z tymi danymi stale drożeją artykuły żywnościowe. Zgodnie z tymi danymi, w końcu 1951 r. rząd titowski zwiększył komorne 4-krotnie, ceny biletów kolejowych — 5-krotnie, ceny wody i elektryczności — 3-krotnie itd.

Nie lepsza jest pod rządami Tito sytuacja na wsi jugosłowiańskiej, gdzie przywrócona została władza ekonomiczna i polityczna kulaków. Rolnictwo podupada coraz bardziej. W 1951 r. areai zasiewów był dwukrotnie mniejszy niż w 1939 r. Po-

głowie bydlą spadło o 30 proc. w porównaniu z 1950 r. Do tego dodać należy nieustanny wzrost opodatkowania ludności pracującej miast i wsi — podatki są kłicie. Tito potrzebuje na zbrojenia. W ciągu ostatnich 2 lat podatki wzrosły o 43 miliardy dinarów.

Takie są — w wielkim skrócie — skutki wyrażenia się przez titowców uwolnienia środków produkcyjnych, a faktycznego przywrócenia ustroju kapitalistycznego oraz oddania kraju w pacht imperialistom amerykańskim.

Ten stan kryzysu gospodarczego, nędzy i bezrobocia ma obecnie zostać „zalegalizowany” w nowej konstytucji Jugosławii, opracowanej przy czynnym współudziale zagranicznych, kapitalistycznych mocodawców Tito. Konstytucja ta — według określenia agencji francuskiej AFP — zmierza do „wzmocnienia roli marszałka Tito”. Istota projektu konstytucji sprzeczna się do przekształcenia powszechnego prawa wyborczego obywateli i likwidacji bezpośredniego głosowania. Przewidziane jest powołanie „izby gospodarczej” według znanych z faszyzowskich Włoch wzorów systemu korporacyjnego.

I M. WIEKSA jest nędza ludności i jugosłowiańskiej, im dalej jest pociągana militaryzacja kraju, im większa jest ilość „doradców” amerykańskich w Belgradzie — tym bardziej zadowolony są z Tito jego im-

Straż nad wybrzeżem



29 czerwca obchodzony był w kraju jako „Dzień Marynarki Wojennej”. Główne uroczystości, w których wziął udział minister Obrony Narodowej Marszałek Konstanty Rokossowski, odbyły się w Gdyni. (Patrz reportaż obok).

Na zdjęciu: okręt marynarki wojennej w czasie ćwiczeń.

Fot. WAF.

Nad polskim Bałtykiem

Morski przegląd siły i pracy

Gdynia — Gdańsk 29 czerwca 1952 r.

Śpiew motorów nabrzmięwa siłą, narasta, gra na wietrze wysokim tonem. Ścigacze kładą się na zakrętach płaskim lukiem. Przez błękitne niebo mkną eskadry bombowców. Morską defiladę prowadzi ORP „Błyskawica”. Na pokładzie — szeregi marynarzy prezentują broń. Defiladę odbiera Minister Obrony Narodowej, Marszałek Konstanty Rokossowski. Towarzyszy mu wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Stanisław Popławski, zastępca dowódcy marynarki wojennej, komandor Małko oraz wyżsi oficerowie marynarki wojennej.

Obszerny skwer Kościuszki i okoliczne nadbrzeża wypełnione są publicznością. Z całej polski, ze Śląska, z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Rzeszowa przybyły liczne wycieczki. Mieszkańcy Wybrzeża, gościnni i dumni ze swego Święta gospodarze, stawili się tłumnie.

Wszyscy przyglądają się uważnie defilującym jednostkom. To prze-

(Jed naszego specjalnego wysłannika)

bież obrona naszych morskich granic, obrona, spoczywająca w rękach tych tak doskonale wyszkolonych marynarzy i doświadczonych oficerów. Każdy przepływający okręt wita gorące oklaski i okrzyki.

Defilada dobiega końca. Spokojne dotychczas morze rozfalowało się pienistymi brzdami. Wiatr przynosi zapach spalin. Na redzie portu gdańskiego zatrzymują się okręty jeden po drugim.

I nagle wzdłuż burt przeleciała błyskawica. Huk salwy zatoczył się aż po strone wybrzeża okywiście, wstrząsnął morzem jeszcze raz i jeszcze raz. Dwadzieścia cztery wystrzały honorowe towarzyszyły przejazdowi motorówki, wiozącej Marszałka Konstantego Rokossowskiego na inspekcję okrętów.

Kuźnie morskiej potęgi

O tej samej porze grzmot wielu tysięcy oklasków wstrząsnął halą nr. 2

stoczni gdańskiej. Właśnie skończył swe przemówienie minister Tokarski i na podium wstępują członowie stoczniowcy, aby odebrać przyznane im odznaczenia państwowe. Ogółem 418 pracowników otrzymało brązowe krzyże za usługi za przeprowadzenie pięciu lat w stoczni gdańskiej, za przetrwanie najtrudniejszych okresów i za troskę o rozwój tej kuźni siły polskiej na morzu. Dwudziestu stoczniowców otrzymało krzyże za wybitne osiągnięcia w produkcji. Przewodnikom pracy wręczono wiele wartościowych upominków. Znakomity mistrz Przybylski który przez kilka dni nie schodził ze statku, aby przyspieszyć montaż wyposażenia, dostał motocykl. Był tak uradowany tym podarunkiem, że natychmiast zapuścił motor.

— Gra jak Diesel na ścigaczu! — pochlebnie ocenili SHD technik Wojciechowski. Za chwilę i jemu przekazano taki sam motocykl. Otrzymał go także przewodnik pracy Paweł Papek, Władysław Duma i Kazimierz Laut. Poza tym rozdano 15 rowerów 9 aparatów radiowych, zegarki, kupony materiałów, aparaty fotograficzne.

zatonęły w 1922 roku, dwa były w takim stanie, że sprzedano je na złom, ostatni „Wawel” — zlicytowano. Duńsko-polska „Lechia” istniała bardzo krótko, po niej była już tylko spółka „Biały Orzeł”, dysponująca jednym statkiem „Józef Englicht”. Okazał się on nieodpowiedni do żeglugi, sprzedano go więc Włochom na rozbiórkę.

Taka była nasza flota w siedmiolocie 1919 — 1926. Mieszkał wtedy w Gdańsku na tzw. „Zabim kroku” widzianym polską banderą mniej więcej raz na pół roku — kończył rozmowę.

„Grażyna” huczy ogłuszającym potężnym syreną. Kapitan wydaje rozkazy tak gromko, jakby znajdował się co najmniej na „Batorym”. Przybijamy do moła na Helu Z plaży za latarnią morską widać otwarty Bałtyk. Statki okrążają tutaj cypel helski płynąc do Gdyni i Gdańska. Na rufach łopocą flagi. Czasem norweska, czasem fińska...

Ale najczęściej białe-czerwona.

Jerzy Kasprzycki.

DOROZMAWIAJMY

Anon mowi w odpowiedzi

Przed paroma dniami otwarte zostały w Warszawie i Gdańsku, a wkrótce uruchomione będą w siedmiu innych większych miastach — sklepy z delikatkami.

W sklepach tych sprzedaje się towary importowane — kawę, herbatę, pieprz, ryż — oraz konserwy mięsne i rybne, warzywa i owoce najwzrostszych gatunków.

W związku z otwarciem sklepu na N. Świecie w Warszawie otrzymaliśmy anonimowy list. Ktoś pyta zjadliwie:

„Piękny to sklep, tylko właściciel dla kogo? Kto będzie kupował to wszystko, co się tam znajduje? Na czyją to kieszeń?”

Gdyby anonim był łaskaw przed napisaniem listu zajrzeć do sklepu, zobaczyłby na własne oczy, że są w nim ludzie. Że nawet jest ich b. wielu.

A więc znaleźli się tacy, którzy mogą być i stali się, klientami sklepów, gdzie sprzedaje się luksusowe towary.

Anonima niepokoi, kim są owi nabywcy.

Rzecz jasna, ludzie dobrze zarabiający. A więc pracownicy o wysokich kwalifikacjach — naukowcy, technicy, twórcy, przewodnicy pracy, racjonalizatorzy.

Im wyższe kwalifikacje, im wydajniejsza praca — tym lepsze zarobki.

I proszę zauważyć, anonimie, że społeczeństwo — my wszyscy — zainteresowane jest najwyższej w tym, aby jak najwięcej ludzi, jak najbardziej podwyższało swe kwalifikacje i wydajność pracy i tym samym swe zarobki.

Rzecz jasna, że wraz ze wzrostem zarobków pracownika wzrastają jego wymagania.

A cóż kumu by przyszło z większych zarobków, gdyby nie mógł dzięki nim żyć lepiej?

Dlatego chcemy otwierać — i otwieramy — sklepy z pięknym szkłem i porcelaną, sklepy ze stylowymi meblami i dziełami sztuki, sklepy z wykwintną odzieżą. Dlatego też otwieramy i sklepy z delikatkami.

(mir-par).

W Paryżu nie wolno — więc w Warszawie

»Pułkownik Foster przyznaje się do winy«

Tę piętnastkę francuskich aktorów, która na zaproszenie Teatru Polskiego przybyła w sobotę, 28 ub.m. do Warszawy — zna już cały nieomal świat. Doskonale pamiętamy i my niedawna sprawę paryskiego teatru „L'Ambigu”, który w „wolnym świecie zachodnim” ośmielił się wystawić postępową sztukę Roger Vaillanda p. t. „Pułkownik Foster przyznaje się do winy”, sztukę demaskującą zbrodnicze kulisy imperialistycznej wojny w Korei, rozpętanej i prowadzonej przez Stany Zjednoczone.

O oburzających postępową opinię szukanach policyjnych wobec tego teatru, szukanach ucieczek wreszcie całkowitemu zakazem grania sztuki Vaillanda — opowiedział przedstawicielowi „Życia” wybitny reżyser teatralny i filmowy LOUIS DAQUIN, sekretarz generalny sekcji repertuarowej CGT (franc. zw. zawodowe) — odznaczony ostatnio Złotym Medalem Pokoju.

— U nas we Francji — zaczyna Daquin — cenzura oficjalnie nie istnieje. Pocóż zresztą, skoro można daleko prościej „wykończyć” niewygodną dla kół rządzących sztukę. Metoda jest bardzo prosta. Tak jak w naszym wypadku — zaczyna się zazwyczaj od...

względów na mający nastąpić przyjazd Ridgway'a.

I tak na dwa dni przed próbą generalną przyszła do teatru „Inspekcja”, która ni stąd ni zowąd uznała, że... instalacje elektryczne — dobre przy Szekspirze — przy sztuce Vaillanda... nie są odpowiednio zabezpieczone. Wobec tego w imię „bezpieczeństwa publiczności” nakazać zamknięcie teatru.

„Normalny” dyrektor teatru francuskiego wie zazwyczaj, o co chodzi w podobnych wypadkach „nagłych inspekcji” i sam co rychlej zdejmując z afisza nie podobającą się władzom sztukę. — Ale z nami poszło trochę trudniej.

*

Przed wszystkim sam fakt tak jaskrawie bezpodstawnego zamknięcia teatru wywołał ogromne oburzenie. I to nie tylko w kołach postępowej inteligencji, lecz u wszystkich nienawidzących faszyzmu Francuzów.

Prefektura nie wytrzymała nacisku opinii publicznej i musiała zezwolić na kontynuowanie prób. Ale nie oznaczało to oczywiście, że składa broń. Dzień przyjazdu Ridgway'a zbliżał się. Czas i instrukcje nagły. Na próbie generalnej spróbowano więc wypełnić widownię „swoją” publicznością. Ale i ta próba spaliła na panewce. Sztuka podobala się, i publiczność powitała ją oklaskami. Słęgnięto więc do ostatniej broni, do... pałkarzy z faszystowskich bojówek.

Na premierze rzucano nagle na scenę bombę z gazem łzawiącym. Na aktorów i publiczność posypały się razy rozdzielane na lewo i prawo przez rozwyrzonych chuliganów.

Mego asystenta — Claude Santet — usiłowano zrzucić z balkonu, wiele osób odniosło poważne obrażenia. Sprawa przybrała zły obrót, gdyby nie to, że na szczęście publiczność ujęła się za nami i swą energiczną po-

stawą zmusiła faszystów do retyrady.

Po mniej więcej 5 minutach ekscesów panował już zupełny spokój. Na prośbę widowni, przy entuzjastycznym aplauzie, kontynuowaliśmy spektakl. Akt dobiegł spokojnie końca. Wtem, po dobrych 20 minutach, wpada na salę komisarzy policji z 50 policjantami. I pomimo, że na sali panował już dawno wzorowy porządek — komisarz zamiast ścigać bojówkarzy, nakazał publiczności natychmiast opuścić salę. Nie pomogli protesty moje jako reżysera, nie pomogło oburzenie zespołu i publiczności. Kurtyna na rozkaz prefektury poszła w dół.

A już na drugi dzień dostarczono nam oficjalny zakaz wystawiania sztuki Rogera Vaillanda.

Niemniej jednak — cłagne Louis Daquin — mimo zakazu, sztuka „Pułkownik Foster przyznaje się do winy” spełniła i tak swoje zadanie. Nie tylko dlatego, że boleśnie uderzyła w imperialistów. Spełniła swe zadanie również i dlatego, że otworzyła oczy wielu ludziom mającym jeszcze jakieś

złudzenia co do panującej dziś we Francji „demokracji”. Wykazała, że jest to po prostu nic innego, jak jedna z form znanego nam wszystkim dobrze faszyzmu.

Jak przyjęliśmy wiadomość o zaproszeniu nas do Polski? Najlepiej mówi o tym fakt, że... jesteśmy dziś tu w Warszawie. Przyjechalśmy na dwa tygodnie. Wystąpić mamy poza Warszawą również na scenach krakowskiej, wrocławskiej i łódzkiej. W Warszawie wystąpimy publicznie ogółem cztery razy: 2, 3 oraz 14 i 15 lipca. Gościnnie w Warszawie udzieli nam Teatr Kameralny, którego zespół, wraz z zespołem Teatru Polskiego, jest właśnie inicjatorem naszego przyjazdu.

Jesteśmy więc w Warszawie i z niecierpliwością oczekujemy na pierwsze bezpośrednie zetknięcie z polską widownią. Cieszymy się, że właśnie tu, u was w Polsce, pójdzie po raz wtóry w górę kurtyna, której opuszczenie nakazali policjanci p. Pinay'a i Baylot („socjalistyczny” prefekt Paryża — dop. Red.).

Rozmowę przeprowadził:

A. W. Wysocki.



Do próby w Teatrze Kameralnym pozostała jeszcze godzina. Aktorzy z teatru „L'Ambigu”: Pierre François, Jean Bick i Maurice Oury poszli na Krakowskie Przedmieście. — Tak bardzo nam się tu podoba... — powiedzieli po spacerze.

Foto Wys.

Po VII Plenum

Zagadnienie siły roboczej

JEDNYM z głównych zadań, które stanęło na obecnym etapie naszego budownictwa przed przemysłem i innymi gałęziami gospodarki, jest zagadnienie siły roboczej.

Do bezpowrotnej przeszłości należy u nas kwestia bezrobocia. Do bezpowrotnej przeszłości należy u nas tak „normalny” w ustroju kapitalistycznym widok tłumy robotników dobijających się nadaremnie do bram fabrycznych, o byle jaką pracę i za byle co — lub widok tysięcy inteligentów pracujących i młodzieży depczących naprzód po urzędach za trudnienia, obijających bruki. W Polsce Ludowej sprawa stanęła wręcz odwrotnie. Nie człowiek szuka pracy, lecz praca — człowieka.

Olbrzymie tempo rozwojowe i zasięg naszego budownictwa pokojowego: przemysłu, transportu, budownictwa użytkowego i mieszkaniowego, stwarza ogromne, niesłabnące zapotrzebowanie na siłę roboczą. W okresie 1948 — 1952 przysporzy zatrudnienia w gospodarce społecznej, i to tylko poza rolnictwem, wyniesie 2 i pół mln. osób. Tempo i skala wzrostu zatrudnienia są więc u nas olbrzymie.

W tych warunkach już rok obecny, a tym bardziej następne lata Planu wymagają od kierownictwa zakładów przemysłowych i placów budowy innego niż dotychczas stosunku do zagadnienia rekrutacji siły roboczej, nowych metod organizacji w zakresie wykorzystania posiadanych sił roboczych.

Sprawa ta została bardzo wszechstronnie zanalizowana i mocno postawiona na VII Plenum KC PZPR. Jakże wskazania dają w tym zakresie Plenum KC? Jakże błędy wytyka Plenum kierownictwu zakładów pracy? Czego wymagają od kierowników naszego przemysłu nowe warunki i nowe metody pracy?

Referat Prezydenta Bieruta i rezolucje VII Plenum dają na te pytania jasną, wyczerpującą odpowiedź.

Skoncentrowany werbunek

Problem pierwszy: werbunek i przyływ nowych sił roboczych. Nie może się on odbywać, jak to przeważnie było dotychczas, w sposób samorzutny, przypadkowy, żywiołowy — lecz tylko i jedynie w drodze zorganizowanej. Rezerwy siły roboczej na wsi i w miastach (a także rezerwy mimo ogromnego wzrostu zatrudnienia istnieją nadal) muszą być przede wszystkim kierowane do tych gałęzi produkcyjnych i zakładów pracy, które w hierarchii zadań Planu stoją na pierwszym miejscu.

„Musimy — powiedział Prezydent Bierut — skończyć z rozpraszeniem wysiłków werbunkowych i prowadzić werbunek w sposób skoncentrowany, przede wszystkim dla potrzeb najbardziej kluczowych zakładów i najbardziej kluczowych budów”.

Zresztą pokonywanie trudności w zakresie braku siły roboczej w drodze werbunku i dopływu z zewnątrz nowych sił, i to tylko sił męskich, jest może dla wielu zakładów najłatwiejsze, ale bynajmniej nie zawsze siusne i konieczne. Kierownictwo zakładów pracy w bardzo wielu wypadkach nie dostrzega lub nie umie wykorzystać istniejących rezerw pracowników wewnątrz swego zakładu. Kierownicy nie umieją czy nie chcą wciągnąć do procesu produkcyjnego koołci.

Prezydent Bierut stwierdzając ten stan, wskazuje jednocześnie na główne tego powody:

„Przychytna zbyt wolnego wzrostu zatrudnienia kobiet leży bardzo często w oporze ze strony kierownictwa zakładów, w nieumiejętności, będącej wyrazem burżuazyjnego stosunku do kobiety, stosunku zależności i nieuznawania w kobiecie równoprawnego człowieka”.

Tymczasem mamy już bardzo wiele przykładów z naszego socjalistycznego budownictwa, że praca kobiety i jej wydajność nie ustępuje w niczym pracy mężczyzny. Toteż sprawa wprowadzenia ułatwień w przechodzeniu kobiet do pracy produkcyjnej, do podnoszenia ich kwalifikacji zawodowych jest pierwszorzędną wagą i musi być przez kierownictwo zakładów właściwie postawiona.

Dalsze rezerwy kryją się w sile roboczej nie wykorzystanej należycie wskutek złej organizacji pracy, rozluźnionej dyscypliny, oraz w nie wykorzystaniu możliwości, jakie daje zastosowanie na szerszą skalę małej mechanizacji.

Źródła płynności

Inne trudności jakie się wylaniają, lub na które się skarżą kierownicy

w niektórych zakładach pracy, również w większości wypadków nie mają charakteru obiektywnego. Np. brak stabilizacji i duża płynność siły roboczej, sprawa, która jest zjawiskiem nagnijnym w wielu zakładach pracy i powoduje duże trudności produkcyjne. Czyż zjawisko to nie jest typowe tam, gdzie kierownictwo zakładów pracy zbyt mało poświęca uwagi i troski sprawom bytowym robotników, nie opiekuje się należycie nowozwerbowanymi pracownikami? W bardzo wielu wypadkach nie tyle wysokość zarobków, ile właściwy stosunek kierownictwa do spraw bytowych robotników wiąże pracownika najlepiej z zakładem i stwarza zakładowy patriotyzm.

Ankieta przeprowadzona przez P.K.P.G. w tych zakładach pracy, które mają najniższe, a więc najlepsze, wskaźniki płynności, wykazała, że nie są to bynajmniej zakłady o najwyższym poziomie płac, ale z reguły we wszystkich tych zakładach funkcjonują bez zarzutu hotele robotnicze, domy młodego robotnika, świetlice, żłobki i inne urządzenia socjalne.

Do sprawy tej VII Plenum przywiązuje wielką wagę, co znalazło wyraz w referacie Prezydenta Bieruta, a w szczególności w następującej wypowiedzi:

„Trzeba ostro zwalczać i zmieniać jak najrychlejszy ten stosunek, trzeba poprawiać warunki życia robotników i przejawiać o nie stałą troskę, nie szczędzić w tym kierunku starań i wysiłków — także jest zadanie. Istnieją ku temu wszystkie warunki, jeżeli nasi działacze partyjni, związkowi i gospodarczy, jeżeli terenowe rady narodowe wezmą się do tej sprawy z pełną

energą, rozumiejąc, że taki jest kierowniczy nakaz partii”.

Bodźce do podwyższenia kwalifikacji

Rzecz jasna, że sprawa właściwego systemu płac, słusznego różnicowania zarobków stosownie do kwalifikacji i wykonywanej pracy — tj. takiego systemu płac, który byłby równocześnie bodźcem do podwyższania kwalifikacji — nie jest sprawą, którą można lekceważyć. Tym bardziej, że sprawa ta częstokroć jest całkowicie błędnie rozumiana i stawiana. Pokutują bowiem u nas jeszcze drobnonieszczańskie przesady, że tylko „zrównywanie” płac jest demokratyczne, zaś słusne ich różnicowanie i rozpiętość są jakoby „nie-demokratyczne”.

Tego rodzaju „teoryi” potępił jak najostreż Prezydent Bierut, mówiąc:

„Są jeszcze u nas ludzie, którzy uważają, że można tolerować stan, kiedy różnica między płacą robotnika wykwalifikowanego i niewykwalifikowanego jest nieznaczna, albo stan, gdy płaca inżyniera nie tylko nie jest poważnie wyższa od płacy robotnika wykwalifikowanego, ale czasem jest nawet od niej niższa. Oczywiście, są to poglądy fałszywe, antyleniowskie, sprzeczne z zasadą określania płacy roboczej w ustroju socjalistycznym według pracy. Musimy postawić przed sobą zadanie stopniowego, metodycznego rewidowania systemu płac w kierunku wyższego wynagradzania wysokich kwalifikacji i wysokiej wydajności wszędzie tam, gdzie jest, on jeszcze nacechowany „urawniłowką”, wszędzie tam, gdzie powoduje on płynność siły roboczej, prawdziwą plagę produkcji”.

Ważną wreszcie sprawą dla pokonania wielu trudności w zakresie siły roboczej jest podnoszenie kwalifikacji robotników już zatrudnionych poprzez metodyczne, planowe szkolenie wewnątrzzakładowe, bez odzwalniania od warsztatu pracy. W r. 1952 szkoleniem tym objętych zostało ogółem 344.600 robotników, liczba dość znaczna, ale o wiele nie wystarczająca. Co więcej, formy tego szkolenia i jego jakość nie były zadowalające.

Mobilizacja uwagi i wysiłku na tym odcinku jest więc konieczna.

„Trzeba — powiedział Prezydent Bierut — zebrać się to wszyscy dokładnie zrozumieli, trzeba w nowej sytuacji pracować po nowemu. Trzeba pamiętać, że chodzi nam nie tylko o siłę roboczą, lecz o siłę roboczą wykwalifikowaną. Trzeba więc, aby zagadnienia masowego szkolenia, wyczerpania zawodu i podniesienia kwalifikacji, zarówno w stosunku do starych robotników, jak i do nowych, zarówno w stosunku do dorosłych jak i do młodzieży, stanęły jako zagadnienia centralne”.

*

Nauka i wskazania, jakie płyną z VII Plenum, KC PZPR dla kierownictwa naszego przemysłu, budownictwa, transportu i innych dziedzin gospodarczych w zakresie zagadnienia siły roboczej, są jasne, niezawodne, najbardziej odpowiadające naszym potrzebom i możliwościom, gdyż są one wynikiem głębokiej analizy naszego życia gospodarczego i jego cech swoistych w obecnym stadium socjalistycznego budownictwa.

Muszą więc stać się one powszechną normą postępowania.

T.D.

Majster podciąga plan

Po wspólnej pracy — wspólne spotkanie

Nad estradą napis, znany z tytułu widniejącego tak często nad reportażami w naszej gazecie, napis, który przetrwał się w hasło mobilizujące majstrów i brzdęków do zwiększonej opieki nad robotnikami i nad przebiegiem produkcji.

Pod napisem — barwna makleta majstra stojącego na rusztowaniu i

Przed rozpoczęciem Imprezy Przewodniczący Warszawskiej Rady Zw. Zawodowych Ogrodowców omówił znaczenie akcji prowadzonej przez „Zycia”, podkreślając jej duży wpływ na zwiększenie aktywności personelu majsterskiego, przez to i na plany produkcyjne. Akcja „Zycia” — która spotkała się z uznaniem

niem związków zawodowych, pomagającą wzmocnić mobilizację i aktywność techniczną w zakładach pracy.

Po przemówieniu przewodniczącego WRZZ na estradę wjechał Jakszta. Tak, wjechał. Wjechał na rowerze, robił „tour” dokoła mikrofonu i za chwilę wyjaśnił swą rowerową eskapadę.

Rower, na którym wjechał, jest nagrodą dla Woszczyńskiego, przodującego majstra WZPO. Woszczyński jest wzruszony. Dzięki fundatorom za nagrodę, która — jak mówi — zobowiązuje go do osiągania jeszcze lepszych wyników pracy.

Nie tylko rower jest nagrodą dla Woszczyńskiego. Jest nią również burza oklasków, którymi grzmiła cała widownia, jest nią również dziarski mazurek, którego gra dla majstra Woszczyńskiego orkiestra Artosu, pod dyr. W. Rossy.

Woszczyński ścisła za kulisami dzień przedstawicieli redakcji:

— Trafiliście dobrze — mówi — rower przydał mi się. Będę mógł jeździć do pracy na Pragę od siebie, a ul. Rakowieckiej.

Za kulisami przychodzi też dwie pracownice z tamtych Woszczyńskiego i gratuluje mu nagrody.



Ogromna widownia Hali Mirowskiej oraz trybuny były zapełnione po brzegi.

wciągającego „plan” na wyższe szczeble wykresu produkcji.

A na widowni, na parterze i na trybunach 5 tysięcy widzów zapełniających szeregami obszernej Hali Mirowskiej, w której w ub. sobotę Warszawską Radę Zw. Zawodowych i Redakcję „Zycia Warszawy” zorganizowały wraz z „Artosem” imprezę pod hasłem „Majster podciąga plan”.

Ciepła i serdeczna była atmosfera wspólnego spotkania, na które po wspólnej pracy przybyli przecież znajomi: majstrowie i robotnicy, o których dziennikarze pisali oraz dziennikarze, którym majstrowie i robotnicy mówili w fabrykach o swych sukcesach i niepowodzeniach, z którymi serdecznie i szczerze współpracowali.

NIESPODZIANKI

A za kulisami kryły się niespodzianki. Nie, nie tylko znani artyści filmu, sceny i estrady. Za kulisami ukryły się także nagrody, które Warszawska Rada Zw. Zawodowych, Okręgowa Rada, Związek Branżowy i Redakcja „Zycia” ufundowały dla przodujących majstrów i robotników z Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego Nr. 2, Żyrardowskich Zakładów Włókienniczych i Marszałkowskiej Dzielniczy Mieszkanicowej.



Znany artysta teatru i filmu Kurnakowicz ubawił widownię dowcipną humoreską Czechowa.



Rower, radiodiodbioniki, książeczki PKO, serwis, papierosy — oto co kryło się za kulisami.

RADIO

Na dzień 1 lipca 1954 r. (środa)

Na fal 1322 m.
Program dnia 6.00 10.15 Wiadomości 5.00
6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 22.00

6.10 Aud. dla wsi 8.30 Koncert 8.15 Muzyka 7.30 Zabójca i pieśni radzieckie 7.30 Pieśni różnych narodów 7.50 Kalendarz radiowy 8.00 Koncert 8.30 Aud. dla obywateli i kolonii letnich 10.00 Melodie operowe 10.30 Haydn: Koncert na wiolonczelę i fortepian 10.35 Błaga Małgosia Nowaka odc. opow. W. Zaleskiego 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głos młodych 12.15 Wiedza i życie 12.30 Aud. dla wsi 12.45 „Na swojej nute” 13.15 Informacje 13.20 Popularne utwory komp. polskich 13.30 Aud. dla dzieci 13.30 Koncert Ork. Rozg. Warsz. 17.00 Kłopoty: Pieśni kolchozowe w wyk. Wielkiej Ork. Symf. p. d. kompozytora 17.15 Głos młodych 17.25 Ułubione melodie 18.00 Na szerokim świecie 18.20 Środowy koncert 19.30 „Anegdota naszych czasów” Welskopfa 19.40 Pieśni polskie w wyk. chóru p. d. J. Kołaczewskiego 20.00 Wied. sportowe 20.30 Kwadrans muzyki tanecznej 20.45 Aud. dla wsi 21.00 Koncert Chopinowski 21.30 Odpowiedzi: Fal 49 21.40 „Pamiętka z celulozy” — odc. pow. I. Nery 22.00 I-sza aud. z cyklu: „Najpiękniejsze utwory kameralne 22.45 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Radia Węgierskiego.

Na fal 367 m.
Program dnia 7.50 14.10 Wiadomości 5.00
6.30 7.55 14.00 17.00 21.00 23.50

6.10 Aud. dla wsi 5.30 Koncert 6.10 Kalendarz radiowy 6.15 Muzyka 6.50 Polskie taneczne melodie ludowe 7.20 Tańce i pieśni radzieckie 7.30 Pieśni różnych narodów 8.00 Koncert 8.30 Aud. dla obywateli i kolonii letnich 8.50 Przegląd 14.10 Muzyka 14.30 Koncert Ork. Mandolinistów Łódzkiej Rozg. 15.10 Reportaż literacki 15.30 Aud. dla dzieci 16.00 Pieśni komp. rosyjskich do słów Lermontowa 16.30 Dziennik warszawski 16.30 Książeczki — Stefani: „Wesołe w Ojowicie” w wyk. Ork. Rozg. Warsz. 17.00 Pog. sportowe 17.15 Muzyka symfoniczna 17.45 Uczmy się języka rosyjskiego 18.00 Popularny koncert solistów 18.30 Wszelchnia Radiowa 18.50 Muzyka 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Koncert Krakowski Ork. 20.40 „Stare i nowe” odc. pow. W. Melcer 21.30 Wiadomości sportowe 21.30 Kwadrans radzieckiej muzyki rozrywkowej 21.45 „Venus” humoreska Marka Twaina w oprac. radiow. i reżyserii Zb. Kopalski 22.15 Reportaż z IV Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Międzyzdrojach 22.30 Utwory skrzypcowe w wyk. słynnych wirtuozów 22.40 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Radia Węgierskiego 23.00 Muzyka operowa.

Polakie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA FALI NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Moskwa I
15.00 Koncert pod dyr. Mrawińskiego 16.45 Melodie taneczne w utworach kompozytorów radzieckich 21.15 Duety estradowe 22.30 Fragmenty operetki radzieckiej 23.20 Muzyka Chrennikowa i Chaczaturiana do sztuk teatralnych.

Moskwa II
16.00 Radziecka muzyka kameralna 15.30 Muzyka lekka 17.00 Kalininkow: muzyka do dramatu Tołstoj „Car Borys” 20.00 Koncert poświęcony twórczości Moniuszki 21.30 Koncert tańców i pieśni.

Z ekranów stolicy

»Dzieło mistrza Stwosza« i »Mazowsze«

DZIEŁO MISTRZA STWOSZA: Reżyseria — S. Modziński. Zdjęcia — S. Sprudin. Muzyka — A. Panufnik. Tekst — T. Makarczyński. Produkcja — Wytwórnia Filmów Dokumentalnych, Warszawa 1951 r.

MAZOWSZE. — Scenariusz i reżyseria — T. Makarczyński. Konsultant artystyczny — Włodzimierz Jankowski. Zdjęcia — F. Fuchs. Muzyka — Tadeusz Sygietyński. Pieśni, tańce w wykonaniu Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca Mazowsze. Produkcja — Wytwórnia Filmów Dokumentalnych, Warszawa 1952 r.

Dwa najnowsze produkcje polskiej kinematografii, oba o charakterze dokumentalnym, przesuwały się od kilku dni przez ekrany naszych miast, jako program składany, wszędzie przyjmowany z ogromnym zainteresowaniem.

„Dzieło mistrza Stwosza” — słynny rzeźbiarz ołtarza z kościoła Mariackiego w Krakowie — jest wspaniałym dziełem późnogotyckiej sztuki średniowiecznej, jest wybitnym dokumentem polskiej kultury. W czasie ostatniej wojny okupanci hitlerowscy wywieźli arcydzieło Stwosza do Norwimu. Po wojnie dzieło to, odnalezione w zapomnianym skrytce przeciwników, wróciło do kraju powoli i szkodliwie.

Na terenie rządu Polski Ludowej konserwatorzy zastąpili w Krakowie do prace renowacyjnych. Drzewo rzeźb zostało impregnowane i odnowione, a następ-

nie pokryte nową polichromią, która stanowiła wspaniałe odwzorowanie oryginalnej polichromii Stwosza.

W czasie prac konserwatorskich i później, w okresie trwania wystawy rzeźb Stwosza na Wawelu, krecono zdjęcia do filmu, który obecnie oglądamy na ekranie. Ale powstanie ołtarza, to nie jest tylko rejestracja ciekawej pracy konserwatorów i pokazem przepięknych fragmentów i szczegółów ołtarza. Do filmowania gotyckiego arcydzieła Stwosza przystąpił realizatorzy z opracowaniem starannie scenariuszem w rękę. Dzieło Stwosza cofnęło do okresu jego powstania, zwiastując z życia współczesnego Stwosza średniowiecznego Krakowa.

Gdy Stwosz przybył do Polski w 1311 r., stał w Krakowie, stolicy Polski, piękna średniowieczna architektura, żyły ruch artystyczny i umysłowy, bogate życie miejskie, ciekawy obyczaj, strój, typy ludzi. Miasto i jego ludzie wywarły na Stwosza wielki wpływ. Wzrostła rzeźbiarza, doświadczył — właśnie rzeźby z ołtarza Mariackiego. Typy ludzkie, które służyły jako model do poszczególnych postaci, sceny rodzinne, rzeźbione na bosych kwiatkach ołtarza, to szczegółowe obserwacje przez Stwosza z życia ówczesnego Krakowa, z dobrze znanych artystom krakowskim, którzy pod kierunkiem mistrza pracowali nad ołtarzem.

Film, zobrazowawszy w ten sposób rodowód ołtarza, umiejętnie odkrywa przed widzami głęboko realistyczne

podejście Stwosza do sztuki, podejście, które stawia go na progu epoki Odrodzenia. Rzeźba postaci odbiega od schematycznych konwencji sztuki średniowiecznej, zdradza doskonałą znajomość budowy ciała ludzkiego, świadcząc o świetnej obserwacji i znajomości typów ludzkich. Obrazem rzeźby apostołów z centralnej części ołtarza to żywi ludzie, wspaniale uwiecznieni w drzewie ręką wielkiego mistrza.

Bardzo piękne zdjęcia, ruchliwa kamera prezentująca rzeźby pod różnymi kątami widzenia, znakomite oświetlenie światłem i cieniem, ujawniają pełnię piękna i bogactwo motywów ołtarza.

Obrazom towarzyszy piękna muzyka Andrzeja Panufnika, oparta na średniowiecznych i wczesnonawojarskich motywach polskich.

„Dzieło mistrza Stwosza” cofa nas w epokę szesnastowiecznej kultury i sztuki polskiej. „Mazowsze” wprowadza nas w jeden z fragmentów i w jedno z przodujących osiągnięć dzisiejszej twórczości ludowej.

„Mazowsze” jest pierwszym w kraju wyprodukowanym filmem kolorowym. Barwy wypadły czyste, ich kompozycja jest piękna, krajobrazy i stroje ludowe zostały na plastyce. Opowieść filmowa o zespole śpiewu i tańca ludowego „Mazowsze”, rozpoczynająca się od widoków mazowieckiej równiny, oprowadza nas po karłowatym parku, w którym żyją i pracują członkowie tego zespole — nie tylko w naszym kraju — zespole, a wreszcie prowadzi nas towarzysząc występem Mazowsza.

— To także dzięki wam — mówi Woszczyński — i wam jestem wdzięczny.

Tymczasem na estradzie artystyka Teatru Polskiego Melania Chruszowska recytuje wiersze o pokoju i o przyjaźni między narodami, oklaskiwana żywo przez widzów.

Za chwilę znów niespodzianka. Na estradzie widzimy, znanego z ruszowań MDM, zdobywcę tytułu najlepszego majstra MDM Zenona Domańskiego. Wycytał go z listy konferansjer, a przedstawiciele Zw. Zawodowych wręczają mu radioraparat Agg. Oby się dobrze słuchało...

REMIS 1:1

Tymczasem słucha się majstra piosenki Zb. Kurtyca, który śpiewa „Szpaka”, „Piosenkę frontowego szefa”, a wzywa liczne brawami, bisuje „Griszka”.

I znów nagrody. Majster Lutomski z Żyrardowa otrzymuje serwis 6-osobowy, a Gwiazda, z tego samego zakładu pracy — otrzymuje rower. Gwiazda jest aktywistą sportowym. Mówi więc o akcji majsterskiej i o imprezie troche językiem majstra żyrardowskiego — trochę językiem sportowca.

— Dziękujemy za nagrody i za imprezę. Myśmy plan wykonali — wysłali pisali o nas, urządzili nam imprezę, ufundowali nagrody. W tej chwili więc wynik spotkania dziennikarzy z majstrami jest remisowy 1:1.

Impreza, przepiękna rozdaniem nagród, przebiegała, jak taśma filmowa. Widownia znów rozbrzmiewa oklaskami: Kurnakowicz!

Kurnakowicz, znany wszystkim miłośnikom filmu i teatru, odczytał humoreskę Czechowa, przyjętą z aplauzem przez widzów.

A potem przepięknie: raz nagrody dla majstrów, raz występ artystów. A więc jak zwykle doskonały wieczór, a więc ulubiony piosenkarz Fogg, który dwukrotnie musiał bisować, a potem tańce ludowe w wykonaniu „Malw” pod kier. St. Stanisławskiego, jako przedstawienie do dopięcia wykonane przez Jakszta i L. Drzewiecką parodię boogie-woogie.

Chór Czeja, oprócz odpiewania ulubionych, warszawskich piosenek wystąpił ostro przeciw brakorobstwu, dając parodię wybrakowanej płyty z piosenką „Na prawo most”. K. Pawłowski i K. Bruskiwicz ze swej strony pokazali, jak „Głos Ameryki” robi audycje w języku polskim.

I JESZCZE NAGRODY

W przerwach między występami artystów otrzymali nagrody: Kurnakowicz i Rochalska — radiodiodbioniki Agg. za książeczki PKO z wkładami: A. Wisniewska, F. Godlewska, M. Jaskuła, S. Rutkowski, — wszyscy z WZPO.

Z MDM: L. Kodrach — rower, Właderny, W. Walerek, H. Turkowski —



Rower — oto nagroda, którą otrzymał przodujący majster WZPO, Woszczyński.

teżki, F. Markowski — komplet do pisania, oraz J. Kłos. B. Przybyłowski — książeczki PKO z wkładami.

Z Żyrardowskich Zakładów Włókienniczych: Wojtylak dostał srebrną papierosnicę, Dymek — teczkę a H. Bielecki — radiodiodbionik „Mazur” (K).

P. S. Ob. Dymek i Bielecki prosimy po odbiór nagród, które czekają na nich w Redakcji.

Zapisy

na Studium Przygotowawczym

Kierownictwo Studium Przygotowawczego w Warszawie podaje do wiadomości, że okres rekrutacji na 2-letnie Studia Przygotowawcze został przedłużony.

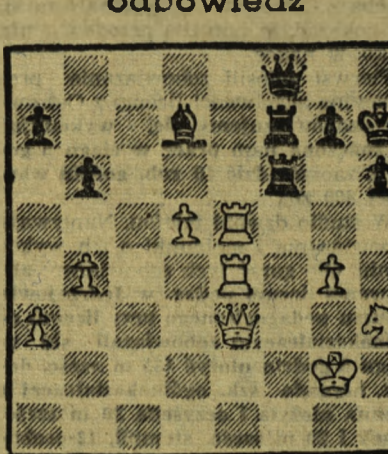
Młodzi, przodujący robotnicy z warszawskich zakładów (zamieszkałych w Warszawie) mogą zgłaszać się w sprawie informacji i zapisów do kierownictwa Studium — Warszawa, ul. Koszykowa 18 (gmach Nowej Książki) w godz. 8.30—14.30 w terminie do dn. 15 lipca br. Warunki przyjęcia: przygotowanie naukowe 7 kl. szk. podst.; wiek 18—26 lat; przedwnictwo w pracy zawodowej i społecznej.



Przewodniczący WRZZ Ogrodowczy wręcza radiodiodbionik Agg Rochalskiej — majstrowi z WZPO

Kącik szachowy

Nieoczekiwana odpowiedź



Pytanie powyższą wzięliśmy z partii sił multanowej nieznanego już dnia mistrza świata dra Emanuela Laskera. Czarno zagrał 1...Wc3+, na co białe (Lasker) automatycznie odpowiedziały 2. Kg5 (tęcza, 12 po 2...Wc4+ schowała króla w bezpieczne od szachów szachne miejsce (2.Kg5) i wygrała 4-1-1 dochodzącemu 60 ósmego linii pionowi „h7”. Posunięcie białych 2.Kg5 okazało się jednak ciężkim błędem i umożliwiło czarnym osiągnąć zwycięstwo w problemowym sposobie. Jaka była odpowiedź czarnych na 2.Kg5?

W jaki sposób mógł Lasker wygrać partię po 1...Wc3+?

ROZWIĄZANIE ZADANIA Z N-RU 118 „ZYCIA”

Białe zagrały: 32.Ge3 — d8! i czarno poddały się, gdyż po 32...Hf8:6 białe wygrywały forsownie ruchem 33. Hg5-h6 (grozi mat na g1 i na h8, od którego czarno nie mogą obronić się tylko ofiarując hetmana za piona f6).

Kącik gospodarski

TRUSKAWKI

Nie ma co... truskawkom trzeba przysłać trochę wiele zalet. Są smaczne, nie są wyjątkowo bogate w witaminy (specjalnie wit. C) i składniki mineralne (spec. wapń). Nadają się na konfitury, dżemy — najlepiej w połączeniu z agrestem lub porzeczkami — oraz jako dodatek do wszelkich innych dżemów mieszanym, marmeladzie itp. Z truskawek są doskonałe soki i nie do pogardzenia kompoty. Ale rzecz jasna — najwięcej truskawek należy jeść na surowo. Tym bardziej, że mają też brzydką wadę, że sezon na nie jest bardzo krótki. A druga wada, że trudno je długo przechować w stanie świeżym. Trzeba je, piekniejąc nieraz w przeciągu kilku godzin. Przez dwa dni można truskawki świeże „przechować” w galarecie.

TRUSKAWKI W GALARECIE

Truskawki obrać, wypluć i osuszyć. Ułożyć w kompotierze. Na 1 kg truskawek wziąć szklankę cukru i 1/3 szklanki wody. Z tego ugotować gęsty syrop. Do niego dodać 2, 3 łytki rozpuszczonej żelatyny, roznieść i tym zaalać truskawki. Można je jeszcze udekorować śmietaną, lub białkiem utartym (właśnie utar-

tymi) z cukrem, ale to już luksusowe dodatki.

NAPOJ TRUSKAWKOWY

Czy wiecie, że truskawki rozbite z kwaśnym mlekiem są znakomicie? Zwyczajnie — do 1 litra kwaśnego mleka dodaje się 1/2 kg obranych i wypłukanych truskawek, oraz parę łytek cukru do smaku. Wszystko to ubija się razem trzepaczką do ubijania piany, a potem studzi i podaje zimne. Bardzo zdrowy, pożywny i smaczny napój.

TRUSKAWKI Z JAJKIEM

Ułóżte porcję obranych i wymytych truskawek i polaj je masą z utartych żółtek z cukrem. To będzie danie dla dzieci nawet najmłodszych. Można jeszcze ubić pianę, wymieszać ją z żółtkiem z cukrem — i to już będzie dla dzieci truskawkę starzych, a także dla dorosłych.

KATARZYNA

Druk RSW „PRASA” — Warszawa 1954. 3-B-21926

Bytowa sprawa

Powracamy wraz z mieszkańcami „wsi w mieście” do ostatecznego uregulowania granic Radomia

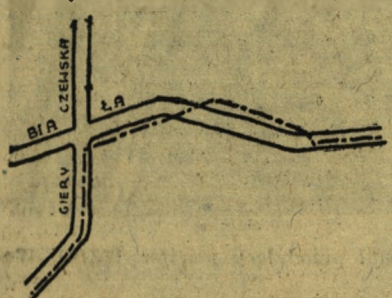
Są sprawy, których załatwienie powoduje komplikacje ciągnące się latami. Są sprawy, które co pewien okres czasu nabierają siły. Chociaż właściwie użyte słowo „prośba” powinno być zastąpione „żądaniem”.

Ostatni artykuł na temat „rozdrożonych” ulic — zaniedbanych i nieuregulowanych granic Radomia — ukazał się w numerze naszego pisma z 12-go kwietnia. Pytanie zawarte w tytule tego artykułu — „kiedy wreszcie WRN i MRN zainteresują się nami?” — nie przestało być do dziś aktualne. Mimo ponad dwu i półmiesięcznego okresu czasu — artykuł aż do dzisiaj nie znalazł oddźwięku, a sprawa granic nie posunęła się ani o krok naprzód.

Redakcja otrzymuje dziesiątki skarg, wiele zażaleń i listów napływających do odpowiedniego referatu MRN. Ich autorom chodzi już teraz nie o granice w ich ogólnym ujęciu, ale o poszczególne sprawy — o przydziały bonów mięsno-tuszkowych, sprawy leśnictwa, zimowe przydziały węgla itp.

CZARNA PLAMA... UL. BIAŁEJ

Dla jednego z bardzo licznych przykładów, niech posłużą ul. Biała na Przedmieściu (rys.) Mieszkańcy za-



budowali tej ulicy ciągnących się po jej obu stronach nie mogą mieć w żadnym wypadku uznania dla „autorów” ostatnich szkiców granicznych. Przerywana linia graniczna jak na ironię przebiega to na jedną, to na drugą stronę ulicy, część

jej włączając do miasta, część do gminy. Początek ul. Folwarcznej należy do miasta, środkowa część zaś do gminy Radom, a pozostała znów do miasta. Ul. Świerczewskiego „uznana jest” za miasto, ale tylko do zakreślenia szkoły im. Syromkomi. Zakreślono do gminy, aby po kilku metrach, zabudowania leżące przy sosie kieleckiej włączyć w administracyjne posiadanie miasta.

Koszmtem zupełnie nie zamieszkałej Koziej Góry należącej do miasta okoliczne ulice: Przytycka, Czarna ków, Wernera, Wyspiańskiego, 6-go Sierpnia, Al. Róż, Morwowa i inne znalazły się na terenach gminnych. Częścią ul. Południowej „rządzi” gmina, a pozostała zaś — miasto.

CHŁOPI, CZY ROBOTNICZY

Obok przydziałów bonów, który dla mieszkańców „ulic gminnych” jest sprawą bardzo kłopotliwą również i zaopatrzenie w węgiel na okres zimowy nastroża wiele trudności, powodując słusze skargi i żale. Mieszkańcy miasta bowiem otrzymują opały w wystarczających ilościach w dzielnicowych biurach, mieszkańcy gmin zaś w GS-ach. Ilości opału dla mieszkańców wsi uwarunkowane są dostawą kontraktowanej trzody chlewnej i zrealizowaniem zobowiązań gospodarczych wobec państwa. Jakże mogą się z nich wywiązać robotnicy zamieszkujący części ulic należące przypadkowo do gminy?

Wobec pytania: „chłopi czy robotnicy?” stol tylko w gminie Radom 1440 rodzin robotniczych (bezrolnych). W gminie tej zamieszkuje także 1.020 rodzin chłopskich. Skład społeczny pozostałych gmin jest podobny. Wiele rodzin robotniczych błędnie zakreślone

granice miasta oddzieliły od przysługujących im praw i przywilejów. Znamy nam są częściowo drogi, jakimi projekty, wnioski, rysunki, pisma urzędowe, odpowiedzi, monity, ponażenie, jednym słowem cała ta sfera „urzędowych” papierków, które SAME nie zdołały do dziś załatwić sprawy bytowej, wędrują już od miesięcy między „odpowiedzialnymi” wydziałami MRN, PRN i WRN. Nie świadczą one chlubnie o pracy tych wydziałów.

Nie czas na to jednak, by teraz rozpatrywać i usprawiedliwiać fakt, dlaczego omawiane zagadnienie nie zostało załatwione. Najwyższy natomiast czas, aby prezydent Woj. Rady Narodowej, które ma chyba środki, aby uregulować granice największego w województwie przemysłowego miasta, a tym samym uregulować sprawy bytowe jego mieszkańców — robotników, zechciało to w końcu uczynić w imię interesów pracujących. (1)

8 LOTNYCH ÉKIP DENTYSTYCZNYCH obsługuje wieś woj. kieleckiego

Srebrzysta karetka-samochód zatrzymała się przed budynkiem dyrekcji PGR-u w Drożewicach powiatu pińczowskiego. Był już wieczór. Obsługa karetki znużona daleką drogą myślała z ulgą o gorącej herbatce i wypoczynku.

— Niestety nie otrzymaliśmy żadnego zawiadomienia o przyjeździe do nas ambulansu dentystycznego — zapewnia kierownik PGR-u — nie jesteśmy przygotowani na przyjęcie. I w ogóle nie potrzebujemy dentysty. (1)

Lekarz dentysta dr. M. udała się do dyrektora Drożewic, który potwierdził słowa kierownika; dopiero na żądanie Dr. M. wydania oświadczenia, że pomoc dentystyczna w PGR Drożewice jest niepotrzebna, dyrektor zmienił zdanie. W rezultacie ambulans pozostał przez miesiąc (zgodnie z przepisami) i okazało się, że pomoc była nawet bardzo potrzebna. Natomiast biurokratyczne kierownictwo PGR-u robiło od początku znaczne trudności z właściwym zaopatrzeniem personelu ambulansu, kwestionując na przykład możliwość sprządać chleba. (1)

Podobne trudności, wynikające ze złej pracy kierownictwa PGR-ów i niektórych gminnych rad narodowych, nie należą do wyjątków. Np. w Działoszycach GRN nie chciała po prostu przyjąć ambulansu, a we wsi Wiślica personel czekał na przygotowanie jakiegokolwiek mieszkania przez kilka dni.

Województwo kieleckie posiada 3 samochody specjalne, obsługiwane przez 8 ekip lekarsko-dentystycznych. W skład ekip wchodzi: 8 lekarzy dentystów, 8 pielęgniarek i 3 szoferów. Plan wydziału zdrowia WRN przewidywał obsłużenie trzech samochodów przez 6 ekip, jednak zdołano „wygospodarować” ponadplanowo jeszcze 2 ekipy, co umożliwiło lepsze obsłużenie terenu wiejskiego oraz od niedawna także zakładów pracy; w sumie więc ambulanse niosą pomoc dentystyczną

gromadom i spółdzielniom produkcyjnym, szkołom wiejskim, POM-om, SOM-om, PGR-om.

Trasy kolejnych przyjazdów ustalane są komisyjnie przez wydział zdrowia z przedstawicielami zainteresowanych ośrodków. Zasadniczo więc na zebraniach powinni być obecni, prócz przedstawicieli wydziału zdrowia WRN także delegaci wydziału rolnego, woj. wydziału zdrowia, PGR-ów, woj. zarz. ZSCh okręgowych zarządów SOM-ów, POM-ów itd. Tymczasem trudności ustalania tras wynikają z częstej nieobecności przedstawicieli różnych instytucji, w czym szczególnie „celuje” zarząd PGR-ów, który mimo wielokrotnych zaproszeń nie wysłał delegatów na konferencje. Utrudnia to pracę wydziałowi zdrowia i powoduje takie wypadki, jakie opisałem w wstępie artykułu.

Często zdarza się, że zderzona ekipa, której dzień roboczy trwa 9 godzin, ma duże kłopoty nie tylko w kwestiach zasadniczych, jak zdobycie

Dwa wzorowe zakłady Dobra współpraca rady zakł. i kierownictwa

W Domu Młodzieży w Kielcach odbyła się I okręgowa konferencja delegatów związku zawodowego pracowników przemysłu drobnego, na której dokonano wyboru władz związkowych na miejsce istniejącego okręgowego komitetu organizacyjnego. Po sprawozdaniu sekretarza okr. kom. org. wywiązała się dyskusja przeplatana odczytaniem meldunków, które przynosiły sztafety młodzieżowe ZMP; donosiły one o podjęciu zobowiązań dla uczczenia Złotu Młodych Przemowników Budowniczych Polski Ludowej.

Ogólna wartość czynu podjętego w województwie kieleckim wynosi 536 tys. zł.

Prócz meldunków brygady ZMP wręczały piękne podarki jak np. plakorzeźbę — popiersie Włodzimierza

Lenina, lustrzaną szachownicę i inne. Na konferencji roznano też nagrody i dyplomy uznania przedstawicielom zakładu pracy i racjonalizatorom. M. in. otrzymała je brygada szkolna chemików „Smolegop” w Ostrowcu, oraz jej kierownik Józef Małach. Przewodniczącym zakładu obróbił drzewo w Kielcach ob. Jerzy Włochowski otrzymał dyplom uznania i plakorzeźbę.

W dyskusji mówiono o planach powiązania pracy z zakładem i kierownictwem zakładu, oraz o współpracy w wykonywaniu planów produkcyjnych. I tak np. w odlewni w Rzeszowie organizacja młodych zwała nie współpracować z kierownictwem i odwrotnie. Chodziło o to, aby od razu ujemnie na wynikach pracy.

Zakładem, który może być przykładem dla innych jest „Smolegop” z Ostrowca. Zameldował on o wykonaniu planu półrocznego na 10 dni przed terminem (tj. 20 czerwca br.). Drugim wzorowym zakładem pracy jest kielecka „Wietrzna”. Inicjuje tu ściśle powiązanie pracy z zakładem i kierownictwem zakładu. Dobrze też zorganizowana jest praca administracyjna.

W czasie konferencji mówiono także o akcji socjalnej, omawiając opowieści o matce i dziecku wykorzystywaniu wczasów i sprawy kolonii letnich.

Obrady zakończono wyborami nowych władz związkowych. W skład zarządu okręgu weszli: ob. ob. W. Bartczko (przewodniczący), W. A. damczyk (wiceprzew.), Cz. Paweł (sekretarz), Zofia Wojska (zastępca sekretarza) i Z. Trak — członek prezydium.

W części artystycznej wystąpiły zespoły z odlewni „Białogon” i radomskich zakładów pracy.

Danuta Zaremba korekta

28 absolwentek szkół gastronomicznych

Radomskie szkoły gastronomiczne wypuściły w bieżącym roku 28 absolwentek. Uczennice te od półroczna przechodziły dwa razy w tygodniu praktykę w miejscowych zakładach żywnościowego żywienia. Obecnie otrzymały one skierowania do pracy w Radomiu i innych miejscowościach w woj. kieleckim.

III klasę technikum gastronomicznego ukończyło 14 uczennic. W pierwszym roku po raz pierwszy młodzież tego technikum składać będzie maturę.

Siatkarze Stali mistrzem Radomia

Jak było do przewidzenia, w mistrzostwach siatkówki, w konkurencji męskiej, mistrzostwo Radomia zdobyła radomska Stal, która w rozgrywkach nie poniosła żadnej porażki. W ostatnim spotkaniu pokonała ona po ładzie grze Unię 3:1.

Tak więc drużyna Stali reprezentować będzie nasze miasto w dalszych rozgrywkach o mistrzostwo województwa.

W konkurencji żeńskiej Unia wygrała ze Stalą 2:1 (15:12, 15:10). Ponieważ we wcześniejszym meczu między tymi drużynami zwycięstwo odniosła Stal, rozegrane zostanie trzecie spotkanie, decydujące o tytule.

KOSZYKARZE STALI ZWYCIĘŻAJĄ W PIŁCNOŹNU

Koszykarze radomskiej Stali po zwycięstwie w rozgrywkach o Puchar Polski w koszykówce rozgrywkach wojewódzkich, zgłosili się także do zawodów piłkarskich i Puchar Polski.

Pierwsze spotkanie rozegrali oni 4 czerwca br. z drużyną KS „Unia” (Radomskie Zakłady Drzewne) i wygrali 1:0 (1:0).

W drużynie wyróżniła się linia pomocy w składzie: Michałczyk, Sędziński, Białczak, Puchalski i bramkarz Sawaryn. Zwycięską bramkę strzelił Chojnacki. (1)

Lekcja pracy na budowie

Absolwenci lic. pedagogicznych w Wierzbicy

Piątek — 27 czerwca. Godzina — 8 min. 10. Na teren Wierzbicy przyjeżdżają pierwsze wozy załadowane młodzieżą. Wsiadają absolwenci liceów pedagogicznych z Kielc, Radomia, Ostrowca, Bodzentyna, Szczekocin i Sandomierza — uczestniczący w wojewódzkim zjeździe.

Jeszcze nie zdążyli dobrze „rozjechać się”, a już nowy sznur samochodów przywozi następnych: z Jędrzejowa, Solca n. Wisłą, Buska — Zdroju, Działoszyce, Opatowa, Klimarkowa, Staszowa, Końskich i Sienna. Wśród tej młodzieży są znane w naszym województwie pracobawce nauki: Maria Białkówna z Końskich, Bogusława Nogajczyk z Kielc, Czapska z Solca, Zofia Chęba z Ostrowca... Przyjeżdżają tutaj, by pokazać, że potrafią przodować nie tylko na nauce.

Pierwsi zgłosili zobowiązanie produkcyjne absolwenci liceum z Ostrowca: „zobowiązujemy się, wykonując wyznaczoną nam pracę w ciągu 5 godzin, zaoszczędzić 40 rob. godzin wartości 800 zł”.

W studio dzwoni telefon. Napływają zobowiązania i meldunki o ich wykonaniu. Oto garść tych zobowiązań: absolwenci liceum pedagog. w Jędrzejowie i kursu pedagogicznego przy liceum ogólnokształcącym zobowiązali się w ciągu 3 godzin ułożyć 135 m sześć. desek, brygada szk. ogólnokształcącej z Sienna ułożyła i ościeliła 30 m sześć. desek i 20 m sześć. stempli, 12-osobowa brygada lic. pedagogicznych ze Szczekocin i Chobrzana rozplanowała 42 m sześć. ziemi i przetrzuciła 45 m sześć. żwiru, a brygada z Koźlenia

przetransportowała w czasie niespełna czterech godzin 8 tys. sztuk cegieł i ułożyła je, uzyskując 250 proc. normy. Brygada żeńska z Działoszyce w składzie 40 osób zobowiązała się oczyścić plac budowy na przestrzeni 300 m kw. oraz przetrzeć pewną ilość desek.

W pracy wyróżnili się: Teresa Kaczmarczyk, Sabina Jędrzejewska, Jan Zieliński, Tadeusz Pachocki i inni. Zrobili dużo. Pomogli załozce — przykładając swoje ręce i zapal — do uruchomienia cementowni.

R. Werner — kor.

Wiktor Naumowicz mistrzem tenisowym województwa

29 czerwca (niedziela) zakończył się w Radomiu wojewódzkie mistrzostwa indywidualne w tenisie w grach pojedynczych mężczyzn i kobiet.

Turniej odbywał się przy wybitnej przewadze młodych, którzy w tym roku pokonali mistrzów z lat ubiegłych — w grach kobiet: Surmowa, Kaniowa, Mikulska oraz w grach mężczyzn: Niewiadomskiego, Chojnackiego i Kania. Do turnieju dopuszczono 16 mężczyzn i 5 kobiet — najlepszych tenisistów województwa.

Wyniki gier pojedynczych mężczyzn: W ćwierćfinale — Niewiadomski (Stal), Arasimowicz (Budowlani) 6:8, 6:4, 6:2. Naumowicz (Budowlani) — Zieliński (Stal) 6:2, 6:4, Kania (Stal) — Polewko (Unia) 6:4, 6:3, Filippek (Stal) — Chojnacki (Budowlani) 5:7, 6:2, 7:5.

Do półfinałów zatem zakwalifikowali się: Niewiadomski, Naumowicz, Kania, Filippek.

W półfinale: Naumowicz — Niewiadomski 6:3, 6:2, Filippek — Kania 3:6, 6:4, 7:5.

Do finału doszli Naumowicz i Filippek. Po ładnej grze spotkanie wygrał Wiktor Naumowicz KS-Budowlani Radom w stosunku 6:3, 6:3, potwierdzając tym samym, że jest najlepszym tenisistą województwa.

W grach pojedynczych kobiet brały udział tylko trzy zawodniczki.

Po zwycięstwie nad Kaniową (Stal), Szmłówna wygrała w finale z zesłoroczną mistrzynią kielecką Surmową (Unia) — Pionki 6:3, 6:4 zdobywając w ten sposób mistrzostwo województwa w grze pojedynczej kobiet na rok 1952. Gier podwójnych nie ukończono.

Do finałów gier mieszanych zakwalifikowali się Surmowa — Polewko (Unia — Pionki) i Szmłówna — Filippek (Stal — Radom).

W grach podwójnych mężczyzn pozostało jeszcze do rozegrania 3 gry. Z uwagi na udział w tych grach zawod-

ników z KS Unia — Pionki — postanowiono gry podwójne dokończyć w Pionkach. (czes.)

Pod znakiem czystości Ci się „wyróżniają”

POSESA przy ul. Kilińskiego 9. Śmietnik jest przepełniony. Podwórko zaś smięcone — z pojemników blaszanych korzystają nie tylko mieszkańcy tego domu, lecz i sąsiednich. Nic więc dziwnego, że są one przepełnione, a śmieci wędrują po całym podwórku. „Archaiczny” śmietnik, o którego zlikwidowanie mieszkańcy prosili jeszcze przed rokiem, powinien być jak najszybciej usunięty. Leżą tu stupy pocięgniętych smół, które zanieczyszczają powietrze specyficzną wonią. Dzieci zaś bawiące się tutaj brudzą ubrania.

DOMY przy ul. Kilińskiego 5 i 7. Mieszkańcy tych bloków nie wiadomo dlaczego wyrzucają śmieci na sąsiednie podwórka. Podobno dlatego, że właściciele domu nr 7 ob. Jagiello nie dotrzymali terminu opróżnienia śmietnika.

PLANTY im. Bohaterów Stalingradu od strony dworca — w alejkach założono uprawianie kosze na śmieci, lecz zapomniano o ich regularnym opróżnianiu. Wobec tego, rozległa okolica tych zbiorników śmieci jest bardzo podobna do... ich zapelnionego wnętrza. (n)

Roczny dorobek

Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych KRZEWI KULTURĘ PLASTYCZNĄ

Spółceństwo Radomia przywykło już, że w salach miejscowego muzeum pojawiają się coraz to nowe wystawy. Nie wszyscy jednak wiedzą, że znaczną ich część jest wynikiem starań i zabiegów Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Radomiu, które je urządza przy pomocy dyrekcji i delegatury Zw. Polskich Artystów Plastików.

W przeciągu roku 1951 Towarzystwo zorganizowało 6 wystaw, a mianowicie: VI Ogólnopolską Wystawę Zimową „Wynalazki opoczyńskie”, wystawę „Pierwszomajową i wystawę sztuk ludowej pt. „Sztuka i rękodzieło ludowe w Polsce”, Miesiąca Pogłębiała Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i wreszcie VII Ogólnopolską Wystawę Zimową. Ogółem wystawy te zwiedziło 40 tysięcy osób, przy czym największą frekwencją cieszyły się wynalazki opoczyńskie (11.402 osoby).

Na obu wystawach Ogólnopolskich Mm. Kultury i Sztuki dokonano zakupów 31 dzieł na ogólną sumę 21.600 złotych. Obrazy te pozostają w depozycie muzeum radomskiego, wzbogacając jego stan posiadania i zwiększając zbiory. Korzystając z możliwości dysponowania zestawem wystaw, „Osiągnięcia Narodu Radzieckiego”, Towarzystwo zorganizowało 4

Poza tym pragnę ożywić kontakt między członkami Towarzystwa a miejscowymi przedstawicielami świata artystycznego Zarząd T-u uruchomił świetlicę w lokalu Ogniska Plastycznego w Radomiu. Referat kultury prez. MRN przyczynił się do urządzenia jej przez zakupienie kompletu mebli z wystawą świetlicy wzorowej.

Wieczory świetlicowe, odbywające się w każdy czwartek, składają się z pogadanki lub prelekcji na tematy sztuki, kultury lub zagadnień naukowych, oraz z części artystycznej z udziałem radomskich muzyków i aktorów.

Ciekawych tych szczegółów dowiedzieliśmy się ze sprawozdania, odczytanego przez prezesa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych mgr WITKOWSKIEGO na walnym zebraniu członków T-u. Zebranie, któremu przewodniczył REKTOR INŻ. WASILEWSKI, było ożywione, a w dyskusji poruszono sprawy żywo, mające na celu dalszy rozwój tej placówki i dalsze popularizowanie sztuki.

Słuszne postulaty wysunął PROF. W. DOBROWOLSKI, dyrektor Ogniska Plastycznego. Wskazał on na brak zainteresowania Towarzystwa ze strony MRN i wyraził konieczność, aby świat sztuki posiadał swego przedstawiciela wśród radnych. Wniosek ten uchwalono i sprawa działalności T-u będzie przedstawiona na plenarnym posiedzeniu MRN przed 22 lipca.

Sprawę obsługiwaną przez wystawę ruchome ośrodków wiejskich i ro-

botniczych poruszył art. malarz Zajączkowski. Jak wynika z wykładu prezesa Witkowskiego, wyjazd z wystawami pociągają za sobą znaczne koszty, a zarząd Towarzystwa nie dysponuje odpowiednimi sumami, nie otrzymując żadnych kredytów dyspozycyjnych. Zarząd zwrócił się w tej sprawie do Centralnego Biura Wystaw Artystycznych, nie otrzymał jednak żadnego odpowiedzi. Zarząd T-u również apeluje do referatu kultury sztuki prez. MRN i PRN, który jakoś posiadał na takie cele fundusze, by przyszedł z pomocą w zamierzeniu zainicjowania, jak było w planie, wystaw ruchomych.

Po omówieniu trudności w nawiązaniu kontaktu z zakładami pracy, z zorganizowaniem realnej sprzedaży dzieł sztuki, sprawa ewentualnej budowy gmachu sztuki artystycznej (Ogniska Instytutu Muzycznego oraz z sekcją choreograficzną) a internacjonalizm itd. obecni udeśliili absolutorium ustepującemu zarządowi i obrano nowy zarząd. W skład jego weszli (w porządku alfabetycznym): J. Barbański, I. Chichowska, J. Cyglerowa, prof. Dobrowolski, dr St. Gajdański, J. Marchel, inż. Paszkowski i mgr Witkowski. Do komisji rezygnacji: inż. Jędrzejewski, art. mal. Miłosa i inż. Szwed. Są koleżeński: R. Myśkiewicz, inż. Szański i rektor Wasilewski.

In. G.

CO GDZIE?

Radom

Teatr im. St. Zeromskiego — nieczynny

KINA

Bałtyk — „Pieśń tajgi”, prod. radzieckiej

Hel — „Zew morza” — prod. NRD

APTEKI

Spół. apteka nr 7 (Zeromskiego 5) i 11 (Traugutta 40)

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 00

Straż Pożarna 11-11

Komenda MO 12-57

WYSTAWY

Muzeum Miejskie, Nowotki 13 — Wystawa obrazów PCK „Higiena osobista” i wystawa prac uczniów Ogniska Plastycznego.

Kielce

Teatr im. St. Zeromskiego — nieczynny

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 19-88

Straż Pożarna 11-11

Komenda MO 12-13

Druk. RSW „PRASA” — Marszałkowska 3/8

3B-22513

Fachowcy poszukiwani

KRAWCOWE zatrudni od zaraz ROBOTNICZĄ SPÓŁ. DZIELNIA PRACY „POSTĘP” w Radomiu. Zgłaszać się: Radom, ul. Kopernika 14.

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Finkel „Bibliografia Historii Polakiej”, tom III ku-
pie, Sawczuk, Warszawa,
Wolska 82.

ZGUBNO

Zgubiono kartę meldunkową nr 17257 na nazwisko Rudecki Stanisław — Radom.

16240-1

Czytajcie „Problemy”